

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 426
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 166.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, sobota, dnia 21 lipca 1928 r.

Rok IV

O polsko-niemiecki traktat handlowy.

Prasa niemiecka uderzyła w ostatnich czasach w czule strony porozumienia polsko-niemieckiego, usiłując nadać sprawie pilne znaczenie i podkreślając aż nadto gorliwie, że inicjatywa podjęcia kroków dyplomatycznych wyszła z ich strony.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa ta dla obu zainteresowanych państw jest pierwszorzędnej wagi.

Pierwsze akordy wszczętej akcji — jakkolwiek bardzo wstydliwie — uderzył nowy kanclerz Rzeszy, dr. Müller-Franken, w swej programowej mowie przy objęciu urzędowania.

Prezydent Rzeszy, Hindenburg, nie omieszkał również podnieść sprawy z okazji akredytywy naszego posła zagr. p. dr. Romana Knolla w Berlinie.

Równocześnie jednakże usiłuje się w prasie niemieckiej zbagatelizować i nadać drugorzędne znaczenie sprawom, które dotąd stały na przeszkodzie zawarcia traktatu handlowego, a więc kwestji osiedleniowej, oraz zbyt daleko posuniętem żądaniom gospodarczym, mającym podłoże czysto polityczne.

Według tego, jak sprawy stanęły, Niemcy, poza bezsprzecznymi korzyściami gospodarczymi, które już osiągnęły ze szkoda dla polskiej racji stanu, nie chcą poczynić ze swej strony jakichkolwiek ustępstw.

Bawią się w grę słów, w znaczenie których sami nie wierzą. Najlepszym dowodem tego aż nadto gorliwe zastrzeżenia, jakie się pod tym względem czyni, a nawet usiłowania w kierunku dowodzenia, że nie o niemieckiej hegemonji gospodarczej i finansowej mówić należy, a raczej o ucieczce finansowej z Polski. My na zachodnich rubieżach Polski jednakże najlepiej wiemy, co o tem wszystkim sędzić.

Jeszcze raz podkreślamy, że w zupełności zdajemy sobie sprawę z ważności uregulowania stosunków handlowych pomiędzy obu państwami, jednakże jesteśmy zdania, że ustępstwa, jakie poczyniono do czasu zerwania przez Niemcy rokowań, były do ostateczności posunięte i że ewentualne dalsze ustępstwa, to zdobycze niemieckie, godzące w interes Polski.

Jeśli dzisiaj stawki celne uważa się za broń w t. zw. walce gospodarczej, jak ją Niemcy nazywają, a które to stawki nie są nawet w stanie obronić nas przed zale-

Sensacyjna ucieczka ministra wojny Wołkowa.

Granica bułgarska od dwóch dni zamknięta. — Krwawe zaburzenia w Kraju. — Wśród zabitych znajduje się gen. Żekow.

Berlin, 19. 7. (PAT.) „Vorwärts“ w depeszy przynosi dziś sensacyjną wiadomość o zniknięciu ministra wojny Wołkowa, który wyjechał na urlop dwumiesięczny w niewiadomym kierunku zagranicę i nikt nie wie, gdzie się obecnie znajduje. W kołach poselskich, zbliżonych do rządu twierdzą, że min. Wołkow już przed swym wyjazdem wniósł podanie o dymisję. Jako następcę wymieniają szefa sztabu generalnego gen. Bakardjewa.

W mieście krąży również pogłoski o tej rzekomej ucieczce gen. Wołkowa. Jedni twierdzą, że Wołkow uciekł z powodu wykrycia afery korupcyjnej i skandalu osobistego, w jaki miał być włączony, również wymieniają jako powód tarcia osobistego między min.

wojny a innymi członkami gabinetu o sprawę nowego kursu polityki wewnętrznej, który podobno miał dążyć do porozumienia z Jugosławią.

Macedończycy, którzy pracują przeciwko zbliżeniu z Białogrodem mieli podobno mieć, w osobie Wołkowa męża zaufania w gabinecie. Krąży również pogłoski, że min. Wołkow był osobistością bliską przywódców band terrorystycznych.

Wiedeń, 19. 7. (PAT.) Wedle doniesień dzienników, granica bułgarska od 2 dni jest zamknięta. Twierdzi się powszechnie, że między zwolennikami Protogorowa a Michajłowiczem odbywają się obecnie starcia. W okolicy Aruniedjak miało zginąć 100 osób. Wśród zabitych znajduje się gen. Żekow.

Rozbitkowie „Italji“ wracają do Włoch.

Dalsze poszukiwania zaginionej załogi trwają.

Rzym, 19. 7. (PAT.) Ag. Stefaniego komunikuje, że zgodnie z poleceniem szefa Rządu uratowani dotychczas rozbitkowie „Italji“ natychmiast powrócą do Włoch. Zostaną oni przewiezieni przez „Citta di Milano“ do Narwji. Mussolini wydał formalny rozkaz, aby wszyscy członkowie uratowanej załogi gen. Nobilego powstrzymali się od udzielania jakichkolwiek wywiadów, składania oświadczeń itp. „Citta di Milano“ po odwiezieniu rozbitków powróci do Kingsbaju w celu dalszego współdziałania poszukiwania dalszych rozbitków.

Moskwa, 19. 7. — Moskiewska radjostacja komunikuje, że wiceprzewodniczący komitetu pomocy

rozbitkom „Italji“ Sergjusz Kamieniew oświadczył, iż komitet zajmie się obecnie odszukaniem Amundsen. Uważane jest za rzecz możliwą, że Amundsen skierował się ku grupie Alessandriego, która najwięcej ucierpiała i że znajduje się obecnie razem z nią.

Aresztowanie współników morderstwa prezydenta Obregona.

Berlin, 19. 7. (PAT.) Z Meksyku donoszą w drodze iskrowej, że według oświadczenia nowomianowanego szefa policji, morderca prezydenta Obregona zeznał, iż miał współników. Nie jest jednak prawdopodobne, aby spiskowcy pochodzili z tamtejszych kół katoli-

POMORSKA WYSTAWA
OGRODNICZO-
PRZEMYSŁOWA

w Toruniu

od 28. VII. — 4 paźdz. 1928.

Stefan Radicz znowuż na widowni.

Wiedeń, 19. 7. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, Stefan Radicz, który przyszedł już do zdrowia kontynuuje ataki przeciw rządowi w swoich pismach partyjnych. Twierdzi on, że kwestja Chorwatów stała się obecnie kwestją Europy i światową. Najwięcej interesują się tą sprawą Szwajcarja, a następnie Anglja, w której poruwnuje się kwestję chorwacką z wolną Irlandją i Anglja.

Rodacy z za oceanu w Gdańsku.

Gdańsk, 19. 7. (PAT.) Dziś o godz. 10 wieczorem przybyła do portu gdańskiego wycieczka Związku polskiego w St. Zjednoczonych (Am. półn.), którą w porcie powitał przedstawiciel komisarza gen. Rzpłitej, p. radca Grabowski i inni. W ciągu dnia wczorajszego wycieczka zwiedziła miasto, wieczorem zaś odjechała do Warszawy i Krakowa.

ków, ponieważ właśnie katolicy oczekiwali, że Obregon po objęciu prezydentury doprowadzi do uregulowania sporu między państwem a kościołem. Właściciel restauracji, w której dokonano morderstwa został również aresztowany wraz z 12 współnikami.

wem wytwórczości niemieckiej — ze zrozumiałych zresztą względów — a równocześnie wysuwa się konieczność ochrony produkcji rolniczej niemieckiej, to doprawdy trudno doszukać się w tem zarzutu pod adresem naszym, że kierowaliśmy się dogmatami politycznymi i małostkowymi interesami.

Zgadza się z tem, że należy zaniechać dociekania, kto ponosi winę za niedojście dotąd do skutku układów, bo sprawa ta nie ulega wątpliwości. Już samo podjęcie

inicjatywy w kierunku wznowienia rokowań to przesądza. Inaczej wobec dotychczasowego postawienia rzeczy stać się nie mogło. Lecz zrozumieć muszą nareszcie Niemcy, że Polska nie może podpisać jakiegokolwiek układu, który w swej zasadzie godzi w byt i całość naszego państwa.

Polska w przeciągu krótkiego czasu swej samodzielności politycznej wykazała, że ma wszelkie dane, być państwem wielkomocarstwem i że tylko jako takie za-

wierać może układy — a nie jako kolonja cudzych państw. Z tem muszą się pogodzić nawet Niemcy przy całym wrodzonym im apetycie politycznym i skłonności zabobornej.

Dlatego też owa cała kocia propaganda prasowa jest zbyteczna. Niech przy układach przyszych, które — sędzić należy — dojdą wkrótce do skutku, rozsądek będzie jedynym probierzem walorów układowych.

Gryf.

podróż ministra Komunikacji.

Gdańsk, 19. 7. (PAT.) Dziś rano przybył tu min. komunikacji inżynier Kühn, którego w Tezewie powitał prezes dyrekcji P. K. P. w Gdańsku p. inż. Czarnowski z gronem urzędników. W Tezewie p. min. zwiedził tamtejsze urządzenie kolejowe oraz stację przeładunkową, portu na Wiśle, poczem wyjechał do Gdańska, gdzie złożył wizytę min. Strasburgerowi. W ciągu dnia dzisiejszego zwiedził p. minister szczegółowo urządzenie kolejowe oraz port w Gdańsku. W dniu jutrzejszym p. min. wyjeżdża do Gdyni.

P. premier Bartel w Marienbadzie.

Warszawa, 19. 7. (PAT.) W prasie ukazał się sensacyjna wiadomość co do wyjazdu p. premiera Bartla. Wiadomość ta jest nieprawdziwa. Czas wyjazdu p. premiera i miejsce jego urlopu zostały ustalone od dawna. Termin wyjazdu nie był podany, aby uniknąć oficjalnych pożegnań — stosownie do życzeń p. premiera. Spółób jego następcstwa został podany w komunikatach Pata w dn. 17 bm. P. premier Bartel bawi w Marienbadzie, gdzie odbywa zaleconą przez lekarzy kurację.

Pogrzeb prezydenta Obregona.

Wiedeń, 19. 7. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Meksyku, pociąg ze zwłokami Obregona przybył w środę do jego miasta rodzinnego Sonoro. W pochodzie żałobnym wzięło udział 15 tysięcy osób.

Piękny gość.

Katowice, 19. 7. (PAT.) Rada Wojewódzka uchwaliła na dzisiejszym posiedzeniu m. in. milion 900 tysięcy złotych, przeznaczonych pierwotnie na budowę szkół zawodowych — na budowę domków robotniczych, a następnie przyznała dodatkowy kredyt w wysokości półtora miliona zł. na rzecz ofiar ostatniego huraganu.

6 proc. podwyżki dla robotników na G. Śląsku.

Katowice, 19. 7. (PAT.) W przemyśle przetwórczym robotnicy osiągnęli dziś 6 proc. podwyżki.

O tytuł „paszy”.

Wiedeń, 19. 7. (PAT.) Wedle doniesień z Angory, tureckie zgromadzenie narodowe zajmie się wkrótce projektem ustawy, znoszącej tytuł „paszy”.

Lekarz obłąkanych.

194

(Ciąg dalszy.)

— Dołóż to do pieniędzy, jakie posiadasz — dodał — i bądź o północy na stacji Melun. Ja tam przyjadę do ciebie.

— Czy pan nie tutaj czekać będzie chwili wyjazdu? — zapytał z pewnym wahaniem Laurent.

— Nie — odpowiedział Leclere głosem ponurym, muszę złożyć jedną wizytę przed wyjazdem.

— Wizytę?... — powtórzył zdumiony Laurent — wizytę o tej godzinie!...

— Tak.

— Panie, cóż za nieostrożność!...

— Nie pytam ci się o radę... Masz prosić jaką przy sobie.

— Mam, proszę pana.

— Jaką?

— Rewolwer i sztylet.

— Dawaj sztylet.

— Ależ... panie...

— Dawaj prędko, do wszystkich djabłów!

— Ach! panie, obawiam się domyślać. Pan chce się zemścić za ohydne podejrzenia, za podłe oskarżenie... Pan zamierza udać się do willi Baltus...

— A gdyby i tak było!...

— Niech pan się zastanowi... jesteś pan niewnym, możesz uciekać... Z da-

Kłęska żywiołowa w Niemczech.**Wskutek oberwania chmury — całe okolice zalane wodą.**

Berlin, 19. 7. (PAT.) Po upałach w ub. tygodniu nawiedziła przed kilkoma dniami północną Bawarię żywiołowa burza, połączona z oberwaniem się chmury. W szczególności dotknięta została znana w całym świecie miejscowość Oberammergau, w której rokrocznie odbywają się przedstawienia pasyjne, ściągające widzów z całego świata. Cała okolica została zalana. Rzeka Leine i strumienie okoliczne wystąpiły z brzegów, zalewając całe doliny. Wszystkie

mosty zostały zerwane.

W Oberammergau utworzył się wielki zwał drzewa, nagromadzonego przez wodę, który tamuje odpływ wzebranych fal rzecznych. Cała miejscowość pozostaje pod wodą. Uszkodzeniu uległ cały kabel elektryczny, także akcje ratunkowe odbywać się muszą przy świetle pochodni. Również okoliczne miejscowości ucierpiały bardzo wskutek oberwania się chmury.

Rehabilitacja pamięci niewinnie straconego robotnika polskiego.

Berlin, 19. 7. (PAT.) Na zlecenie rządu meklenburskiego, prokurator sądu w Neu-Strelitz dr. Bachmann, który zastępuje nadprokuratora Müllera, wydał nakaz aresztowania podejrzanego o udział w zbrodni, popełnionej na osobie małoletniego Nogensa — robotnika rolnego Blackera, które-

mu prokurator zarzuca, iż świadomie zataił w czasie zeznania, w procesie przeciwko Jakubowskiemu ważne fakty, mające przyczynić się do usprawiedliwienia Jakubowskiego. Blacker już w maju rb. był aresztowany. Został on jednak przez nadprokuratora Müllera wypuszczony na wolność.

Wyjazd naszych „asów” na olimpiadę.

Warszawa, 19. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 20,45 pociągiem przez Berlin, odjechała z dworca głównego polska reprezentacja lekkoatletyczna na igrzyska w Amsterdamie, żegnana na dworcu przez przedstawicieli związków sportowych z prezesem na czele,

oraz liczną publiczność. Obecny był również na dworcu odjeżdżający jutro do Amsterdamu delegat polskiego komitetu olimpijskiego, p. Lubomirski. W skład ekspedycji wchodzi 5 zawodniczek i 11 zawodników. Odjeżdżającym ofiarowano szereg wiązanek kwiatów.

Waldemaras gada chociaż w jego Kraju wywołuje to wielkie zaniepokojenie.

Kowno, 19. 7. — Premier Waldemaras wczoraj popołudniu przed przedstawicielami prasy złożył deklarację niesłychanie bezczelna o rokowaniach z Polską, usiłując zrzuć całkowitą winę na Polskę za rozbitcie się rokowań. Waldemaras oświadczył, że polski upór doprowadził do tego, iż dotychczasowe rokowania w komisjach musiały zakończyć się negatywnie. — Polska za pakt o bezpieczeństwie usiłowała spowodować Litwę do uznania terytorjalnego status quo i do zrezygnowania z Wileńszczyzny. Poza-tem polacy dążyli do gospodarczej he-

gemonji Litwy. Litwa nie może żadną miarą zgodzić się na polskie propozycje. Litewski pakt bezpieczeństwa rzekomo zmierza tylko konsekwentnie do stabilizacji pokoju, ponieważ Polska pakt ten odrzuca jest rzeczą jasną, że Polska niema interesu w utrzymaniu pokoju.

Waldemaras oświadczył dalej, że Litwa w najbliższych dniach przedłoży Polsce propozycję zwołania plenarnej konferencji na dzień 15 sierpnia do Kłajpedy. W końcu wyraził Waldemaras zdziwienie swe z tego powodu, że Polska zamierza przeprowadzić ma-

newry nad litewską granicą oraz by Polska miała istotnie przeprowadzić ćwiczenia wojskowe. Litwa uważała by to za prowokację.

Wojownicza deklaracja Waldemarasa wywołała na całej Litwie wielkie zaniepokojenie. Spokojna część ludności litewskiej żyje w wielkiej obawie, że Polska wobec ciągłych prowokacji Waldemarasa, mogłaby istotnie stracić cierpliwość.

Anglja przyjmuje propozycję Kelloga.

Londyn, 19. 7. (PAT.) Rząd angielski przesłał prasie do ogłoszenia notę Chamberlaina do rządu Stan. Zjednoczonych, będącej odpowiedzią na propozycję Kelloga, w której zawiadamia, że po dokładnym zbadaniu noty, zawierającej tekst proponowanego układu, a dotyczącego wyrzeczenie się wojny, Rząd angielski przyjmuje proponowany układ w zakomunikowanej formie i gotów jest podpisać układ w miejscu i czasie, jakie wskazane będą przez Rząd Stanów Zjednoczonych.

Nie pojedą.

Berlin, 19. 7. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, rząd angielski odmówił udzielenie prawa zjazdu sowieckiej delegacji, która miała się udać na konferencję angielskiego związku robotników drzewnych.

Francuski lot konkurencyjny.**30-godzinna próba przed startem.**

Paryż, 19. 7. (PAT.) Przygotowujący się do lotu transatlantycznego lotnicy Marnier i Wackenkhirf rozpoczęli wczoraj wieczorem 30-godzinny lot nad Anglią, Irlandją i Oceanem.

O rozwój portu w Gdyni.

W czerwcu rb. zawinęło do portu w Gdyni 110 statków z ładunkiem 37.514 tonn, w tem 20.546 tonn tomasyny, 16.363 tonn ryżu.

Opuściło port 114 statków z ładunkiem 155.212 tonn węgla, 1300 tonn debiny i 403 tonn różnego ładunku.

Oplaty portowe za czerwiec rb wyniosły 112.103 zł.

W porównaniu z zestawieniem za czerwiec ubiegłego roku, rozwój portu w Gdyni występuje w całej pełni, jeżeli zważywszy, że dochód miesięczny w roku ubiegłym wynosił zaledwie 25 tysięcy złotych.

leka lepiej pogněbisz pan swoich nieprzyjaciół, swoich oskarżycieli!... Nie puszczaaj się pan na szaleństwo, nie leż pan w ręce tych, co pragną twojej zguby... Klaudjusz Marteau, wróg najzawziętszy ze wszystkich, znajduje się w willi... Gdyby dostrzegł pana, z pewnością nie wyszedłby pan cało.

Fabrycjusz wzruszył ramionami. — Co mnie tam Klaudjusz Marteau obchodzi?... Co postanowiłem, musi się spełnić, chociażby mi przyszło życiem zapłacić za to!... Jeżeli nie chcesz pozostawić mnie bez możności obrony, to daj mi sztylet.

— Skoro pan żąda tego...

— Żądam koniecznie.

Koniak, którego nędznik raz po razie wypił całe dwie szklanki, z złowrogim wyrazem oczu, z groźną postawą, Laurent przelakł się go straszliwie.

— Oto sztylet, proszę pana... szepnął drżący.

Fabrycjusz pochwycił broń z rak służącego. Wyjął nóż z pochwy gorączkowo i przy świetle lampy obejrzał jego ostrze spiczaste, mocne i nadzwyczaj ostre.

— Dobra broń! — mruknął, kierując się ku drzwiom — wyborne narzędzie zemsty!... Tem cackiem z pewnością jej nie chybię...

Miał już wychodzić, ale zawrócił się odepchnął, chwycił ze stołu butelkę, przytknął do ust, głowę w tył przechy-

lił i pił całym gardłem. Potem wyszedł z pokoju i pomimo ciemności, zbiegł ze schodów jak bomba.

— Boże, co on robi!... — mówił do siebie błądzą z przerażenia kamerdyner, rzucił się na krzesło i ukrył twarz w dłoniach.

Fabrycjusz, wyszedłszy na ulicę, zatrzymał się parę sekund, patrzył błędnie oczami w ciemności, które ledwie rozpraszały światła latarń gazowych, dość rzadko rozstawionych. Gdy się już rozejrzał nakoniec, zaczął biec przed siebie. Minał most i udał się drogą, prowadzącą do willi Baltus. Kiedy już był o jakie dwieście kroków od celu nocnej swej wyprawy, zeszedł z gościńca, podążył dalej polem, pokrytem nie zebranem jeszcze zbożem. Po dziesięciu minutach ciężkiej drogi napotkał jakiś mur przed sobą i musiał się zatrzymać. Poza tym murem, na półtrzecia metra wysokim, rysowały się wierzchołki drzew parku na wypogodzonym niebie. Mur od strony wsi najeżony był kołkami żelaznymi. Fabrycjusz rozpędził się, skoczył jak jaguar, podnosząc ręce i nie dbając, że narażał głowę na roztrzaskanie, gdyby źle wymierzył. Udało mu się jednakże, chwycił więc rękami za pręty żelazne i z nadludzką prawie siłą, o którą nie posadzilibyśmy go nawet, wciągnął się na wierzchołek muru. Pozyskawszy to

stanoiwsko, łatwo już było radzić sobie dalej. Odpoczął trochę i zesnął się na drugą stronę parku. Koniak, którego wypił za dużo, odurzył go, a chęć zemsty czyniła zupełnie pijanym. Przeszedł śmiało aleję, której znał najmniejsze zakręty i obszedł całą willę. Żadne światelko nie blyszczało poza szybami.

— Śpią... — pomyślał — ale ja ich zaraz pobudzę.

I doszedł do balkonu po drugiej stronie zabudowania. Balkon ten podtrzymywały eleganckie filary. Pod balkonem istniało dwoje drzwi. Leclere próbował je otworzyć, ale były pozamykane. Myśleć o wysadzeniu było niepodobieństwem, narobiły hałasu i zaalarmował wszystkich mieszkańców.

— Co robić?... — powiedział sobie.

Odpowiedź na to pytanie naraz mu przyszła do głowy. Objął jeden z filarów i wdrapał się na balkon, na który wychodziły drzwi oszklone. Widocznie nie obawiali się o pierwsze piętro, bo z powodu ogromnego gorąca, jedne z drzwi pozostawiono na wpol otwarte. Fabrycjusz popchnął je i wszedł do galerji, która rozdzielała pałacyk i znajdowała się na wprost seńców głównych. Przystanął tu i zaczął się przysłuchiwać.

„Drang nach Osten”.

Atak świata germańskiego. — Kolonizacja niemiecka w Polsce. — Spowiedź Hindenburga i Helffericha. — Drapieżność i łakomstwo germańskich zbójów na polską ziemię, polski trud i polską krew!...

I.

Jeżeli jednym z pierwszych niezmiernie ważnych zadań naszych jest dążność do odzyskania całego polskiego Pomorza, całej ziemi gdańskiej wraz z zatoką, czemu daliśmy wyraz w artykułach naszych: „O morze nasze i ziemię naszą” i „Na marginesie zainteresowania się Gdynią”, to z drugiej strony wskazana i konieczna jest czujność polska, posunięta do ostatnich granic nad hasłem Niemiec ku „Nowej Germanji”, o „Neudeutschland”.

Hasło to — to fala w swoim ustawicznym „Drang nach Osten”. Po zalewie pierwotnych naszych siedzib zachodnich, usiłuje zalać obszary nasze państwowe tą samą drogą wynarodowienia, kolonizacji i najazdów.

Parcie niemieckie odbywało się zawsze dwojakim sposobem: najazdem zbrojnym, jak w epoce Ottonów i za Krzyżaków i ekspansją pokojową, protegowaną, niejednokrotnie samobójczo przez samych Polaków, jak w średnich wiekach przez Piastów śląskich, lub w XVIII w. przez wielkopolską magnaterję.

Polska, jako całość, wiedzona dobrym Bolesławowym instynktem, próbowała niejednokrotnie oprzeć się zalewowej fali germańskiej i kilka razy jej się to szczęśliwie udało. Dość przytoczyć tu Łokietkowe Psie Pole pod Wrocławiem, Grunwald i wojny Kazimierza Jagiellończyka, poprzedzające pokój toruński, które skutecznie, niż koalicji połączonych największych potęg świata w dwudziestym wieku, zahamowała na czas posuwanie się Niemiec na wschód.

W rezultacie jednak bilans ubległego tysiąclecia wykazuje olbrzymie po stronie niemieckiej zyski, olbrzymie posunięcia się na wschód, który to proces uległ tylko czasowemu zwolnieniu wskutek takich katastrofalnych czynników, jak zwycięskie wojny Piastów i pierwszych Jagiellonów.

Rany po Grunwaldach goiły się z czasem i znowu Germanja wracała do dawnego rozpędu i parła na zewnątrz na cudze grzędy — przedewszystkiem na wschód. Kiedy w lecie 1914 r. świat cywilizowany wystąpił solidarnie do walki z niemcami o ład i porządek ludzki w Europie, znajdowały się Niemcy u szczytu potęgi i zaborczych zechceń. Zachęcenia te były od dawna systematycznie i celowo kultywowane — miecz poprzedzała propaganda. W programie żyjącego pokolenia niemieckiego i pokoleń następnych, znajdowało się po pochłonięciu i strawieniu Meklemburga, Szczecina i Brandenburga najbliższe terytorjum od wschodu — Polska.

Były zabór pruski, uważali Niemcy już za całkowicie „swój”, za bezprowrotnie niemieckie. Wprawdzie żyła tu jeszcze ludność, mówiąca po polsku, coś niby liczniejsze nieco resztki autochtonicznych „Wendów”, ale w świadomości każdego niemieckiego patrioty, były to już tylko szczątki, skazane na niecofniętą zagładę, a potężny, miliardami zasilany aparat państwowy miał już tylko położyć kropkę nad dziełem germanizacji zachodniej Polski i przesunięcia już nie państwowych, lecz plemiennych granic niemieckich poza Poznań.

Z kolej miał nastąpić atak świata germańskiego na dalsze części Polski, które miały podzielić los zaboru pruskiego i dawniej już zgermanizowanych krajów nadodrzańskich. Miała to być cierpliwa praca całych pokoleń, sprawa nie dziesiątków, ale setek lat, lecz w świadomości najbardziej „patriotycznej” części narodu, w świadomości przywódców nacjonalistycznych Niemiec żyła ona już dziś, jako idea, jako program.

Cała Polska miała być zżarta i przerobiona na miążgę germańską, jak zachodnie niegdyś dziedziny naszego plemienia nad Odrą i Łabą.

Dla propagandy tej idei, dla spularyzowania ogromnego celu w świadomości nie tylko polityków, nie tylko bojowników, lecz szerokiego ogółu niemieckiego, wydana została w Berlinie i rozpowszechniana była agitacyjna mapka geograficzna, na której na wschód od Niemiec położone ziemie polskie z Krakowem, Warszawą, średnią Wisłą i Bugiem, oznaczone były nazwą programową, nazwą spodziewanego jutra: „Neudeutschland” — Nowe Niemcy.

Coś, niby nowa Gwinea, czy nowa Kaledonia, barbarzyński obszar kolonizacyjny — kraj ekspansji, kraj skazany na pochłonięcie i zatymilowanie przez Germanów.

Rzecz, wyłgnięta w dwudziestym

stuleciu i w środku Europy, mogła wyglądać na plód chorej wyobraźni, lecz plodem takim bynajmniej nie była.

Genjusz rasy niemieckiej przygotowywał się nie tylko teoretycznie, lecz czynnie do stopniowej realizacji wymarzonego „Neudeutschlandu”. Równoległe do eksterminacyjnej polityki, prowadzonej w byłym zaborze pruskim a zmierzającej do zupełnego zniemczenia tego kraju, odbywało się stale gromadzenie żywołu niemieckiego, głównie przez osadnictwo rolne, na obszarach środkowej i wschodniej Polski, prowadzone nie bez udziału tych samych potężnych czynników, które kierowały polityką antypolską, na naszym zachodzie.

Meksyk ogarnęły znowu płomienie rewolty.

Nowy Jork, 18. 7. Z Meksyku nadeszły tu wiadomości o zamordowaniu meksykańskiego ministra pracy Luis Moronesa.

Mordercami mają być zwolennicy Obregona, którzy podejrzewali Moronesa o pośredni lub bezpośredni współudział w zamordowaniu prezydenta.

Wobec ostrej cenzury, zarządzonej przez Callesa, nie udało się uzyskać potwierdzenia tej wiadomości.

Meksyk, 18. 7. Równocześnie z zamordowaniem prezydenta Obregona zauważono wzmoczoną działalność

powstańców meksykańskich w całym kraju.

W stanie Guanajuato powstańcy próbowali opanować kilka miejscowości, ponieśli jednak klęskę. W czasie walk zginęło 54 powstańców, kilkunastu zaś wziętych do niewoli wojska rządowe rozstrzelano.

W San Louis Patosi władze wykryły organizację, dostarczającą powstańcom broni. 2 oficerów i 2 osoby cywilne stracono, liczni członkowie organizacji aresztowani.

„Deutsche Wirtschaft”.

Niemieccy pocztowcy wysłali przesyłkę do Polski przez Japonję.

Przesyłka pocztowa, która została wysłana z Niemiec do Polski na Górny Śląsk, dotarła tam przez... Japonję, dzięki przerażającej pustce w głowach niemieckich urzędników pocztowych. Niezwykła podróż przesyłki miała przebieg następujący:

Dnia 9 czerwca bież. r. wysłało pewne wydawnictwo pisma fachowego z Essen przesyłkę gazetową pod adresem administracji kopalni „Giesche” w Nikiszowcu pod Szopienicami. Urzędnicy pocztowi niemieccy najwidoczniej z powodu braku elementarnych wiadomości z geografii zamiast do Polski, wyekspedjowali przesyłkę do Szimonoski, miasta handlowego, położonego na południowo-zachodnim skraju wyspy japońskiej Nippon,

gdzie w r. 1895 został zawarty pokój między Japonją i Chinami. Japończycy szybko jednak dostrzegli omyłkę i natychmiast odesłali przesyłkę z powrotem, tak, że już 11 lipca bież. r. została ona doręczona prawowitymu adresatowi w Nikiszowcu.

Przesyłka, która w ciągu trzydziestu dwóch dni przebyła dwa razy wszczepiając Azję, nosi pieczętkę pocztową Szimonoski z datą 27 czerwca 1928 r.

Tak więc japończycy choć oddaleni o tysiące kilometrów od Górnego Śląska, lepiej się w nim orientują niż Niemcy, którzy dotychczas uważają go jeszcze za swój „urdeutsches Land”, tj. starą niemiecką ziemię.

Zmniejszona kara Borysa Kowerdy

Na mocy amnestji 10 lat zamiast dożywotnego więzienia.

Zabójca posła sowieckiego w Warszawie Wojkowa, Borys Kowerdę, podlega działaniu ustawy amnestyjnej. Sąd doraźny w Warszawie skazał Kowerdę dn. 15 lipca 1927 r. na dożywotnie więzienie. Ustawa o amnestji zmniejsza tę karę przestępcom politycznym, a więc i Kowerdzie do 10 lat więzienia.

Natomiast Jerzy Wojciechowski, który dokonał zamachu na radcę handlowego poselstwa sowieckiego w Warszawie Lizarewa nie będzie mógł korzystać z dobrodziejstwa amnestji. — Wojciechowski popełnił czyn swój 4 maja br., amnestja zaś obejmuje czyny, popełnione przed dniem 3 maja br. Powtórnie, Wojciechowski nie jest obywatelom polskim.

Prasa moskiewska jest bardzo niezadowolona z tego powodu, iż dobrodziejstwo amnestji objęło Kowerdę.

„Podobne postępowanie rządu polskiego — piszą „Izwestja” — wywrze niezawodnie dobre wrażenie na elementy terrorystyczne emigracji białogwardyjskiej.

Organ sowiecki nuci dalej starą piosenkę bolszewicką o bezpieczeństwie osobistym przedstawicieli sowieców w Polsce.

Tyrani moskiewscy chcieliby oczywiście widzieć Kowerdę na torturach lub w grobie w myśl własnych krwawych praktyk terrorystycznych. Zbójce komunistyczni zapominają, że Polska należy do Europy i że w niej obowiązuje prawo.

Znane od 75 lat



Samolot sowiecki runął na terytorjum polskiem.

Wilno. Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim, w rejonie Iwienca, samolot sowiecki dokonywał lotów ćwiczebnych. W pewnym momencie wskutek defektu motoru samolot gwałtownie się przechylił i runął z wysokości 300 metrów na ziemię. Dzięki szybkiej orientacji i użyciu spadochronów lotnicy uniknęli śmierci. Lotników oficerów zatrzymano aż do wyjaśnienia sprawy.

Banda przemytników brylantów

Na prośbę władz celnych, policja warszawska wszczęła śledztwo w sprawie wielkiej afery przemytniczej brylantów, której bohaterami są znani w Warszawie kupcy. W wyniku śledztwa dokonano rewizji w przedstawicielstwie przemysłu jubilersko-djamentowego pod firmą „Diament” mającego swą siedzibę przy ul. Królewskiej 51. Na czele tego przedstawicielstwa stał niejaki Rubinstein, były ekspert polski do oceny brylantów rosyjskich, którymi Sowiety w myśl traktatu ryskiego płaciły Polsce odszkodowanie.

Przed paru dniami do firmy tej wkroczył spory oddział policji, wywiadowcy zaś obsadzili gmach z zewnątrz. Na widok granatów mundurów w lokalu powstał nieopisany popłoch.

Wszyscy „macherzy brylantowi”, którzy w liczbie 42-ch obecni byli na przeaargu, zaczęli wyrzucać drogocenne kamienie na podłogę za piec, do spluwaczek, a nawet za okna. Niektórzy chowali brylanty za kołnierze, inni lykali je. Mimo to przy rewizji znaleziono jeszcze około 970 karatów brylantów, wartości około 700 000 dolarów, tj. blisko 6 milionów złotych.

W związku z tem aresztowano Moszka Rosnera, Szaję Hartsilbera, Szyję Oliwę i Benjamina Kumieca. Śledztwo w toku.

9 Kawalerzystów polskich i 16 Koni na Olimpiadzie amsterdamskiej.

Z końcem lipca opuszcza Polskę nasza ekipa na Olimpiadę amsterdamską, złożona z 9 jeźdźców i 16 koni.

Na czele ekspedycji staje pik. Rómel, a w skład jej wchodzi nasi znakomici jeźdźcy mjr. Dobrzański, rtm. Antoniewicz, rtm. Dziadulski, rtm. Tronkwald, por. Szosland i por. Zgorzelski oraz jako zapasowi jeźdźcy por. Gzowski i por. Starnawski.

Instruktorem tego zespołu był rtm. Kon z ofic. szkoły kawalerji w Grudziądzu.

Polacy wezmą udział w 2 biegach o „Szampionat konia” i o „Puchar narodów”.

Po Olimpiadzie ekipa polska weźmie udział w międzynarodowych konkursach hipicznych w Hadze.

.. ŻYCIĘ KOBIECE ..

Nowy typ kobiety - matki.

Kobiety, które siedmiomilowymi butami idą drogą postępu, musiały w tym pośpiechu wyprzedzić cały kompleks spraw, dotyczących zarówno urządzeń społecznych, jak i rodzinnych. Stąd też wytworzyły się owe niedogodności życiowe, z których powodu cierpi tak samo mężczyzna, jak i kobieta. Są to czasem sprawy wielkie, od razu rzucające się w oczy, prosto — sprawy natury publicznej. Lecz o wiele więcej jest tych, napozór drobnych, kwestyj i kwestyjek, wyrastających z podłoża codzienności, jakby zamkniętych czterema ścianami domu i rozgrywających się na małym, najmniejszym skrawku życia. Wiemy jednak, że drobne sprawy są przeważnie najbardziej ważne, z nich bowiem układa się mozaikowy całokształt obrazu. I z nimi właśnie ma najtrudniejszą do stoczenia walkę — dzisiejsza kobieta.

Zapewne nie przewidywały, bojowniczkami o prawo nauki i pracy, że dla niej kobiety triumf słusznych, ludzkich postulatów — będzie zwycięstwem Pyrrhusowem. Już dziś niejedna z nas ugina się pod ciężarem rozlicznych obowiązków, i z pewnym zażenowaniem zaczynamy się przyznawać do tego, że nie potrafimy całkowicie poddać pracy zawodowej, czy naukowej, mając ponadto te same, przez nikogo nam nie odjęte, zajęcia domowe. Kobieta posiada wprawdzie doskonały zmysł organizacyjny i wytrwałość wprost zdumiewająca, ale doba liczy zawsze tylko 24 godziny, z których przynajmniej 7 — trzeba przespać.

I tak: kiedy ośmiogodzinny dzień pracy stał się obowiązującą ustawą w świecie cywilizowanym kobieta pracuje 14 godzin na dobę, trapiąca ponadto wyrzutem sumienia, że nie wykonywa swoich obowiązków dostatecznie. Zapewne — mogłaby się nie tak bardzo trapić, gdyby szło tylko o dobrze przyrządzony obiad, o pranie i cerowanie bielizny, o wycieranie kurzu; ale w ramach domu i rodziny mieści się jedno — najważniejsze zagadnienie: dziecko!

Oczywiście, że w tej dziedzinie skrupuły kobiety są uzasadnione. Być matką — to ogrom trudu i odpowiedzialności, zwłaszcza dla dzisiejszej kobiety, wykształconej, rozumnej, a pracującej zawodowo. Za to, przede wszystkim, należy wyrazić podziw kobiecie pracującej, że poddała się nakazowi przyrody i nie wyzbyła się najwyższych i najczystszych uczuć macierzyństwa. Lekarka, adwokatka, nauczycielka czy buchalterka, jest tak samo piastunką — czuwającą nocami przy swym dziecku, choć w dzień czeka ją praca zawodowa i wysiłek umysłowy. Kobieta, pracująca intelektualnie, jest może bardziej cierpliwa i wyrozumiała wychowawczynią swych dzieci, niż niemi były nasze prababki i babki, — jest najlepszą przyjaciółką i powiernicą swoich dorosłych synów i córek. Jej uczucia macierzyńskie, ujęte w karby, moderowane rozumem, uszlachetnione etyką społeczną, są przecież dziś niemniej silne i głębokie. Miłość dla dziecka nie

jest już, bowiem, u niej ślepym instynktem, czy elementarnym odruchem animalistycznym, ale uczuciem świadomym. Opanowuje więc nerwy, poddaje się dyscyplinie woli, skrzepia w energii, aby być matką-człowiekiem.

Tak więc z kształtowania samej siebie, aby pogodzić nakaz przyrody z wziętym na siebie obowiązkiem pracy, w zawodach, nauce, sztuce — wytworzył się nowy typ kobiety-matki, o którym śmiało można powiedzieć, że jest najszlachetniejszym, najbardziej wartościowym typem człowieka.

Niema w tem określeniu żadnej przesady, gdyż trzeba tylko bezstronnie przyjrzeć się dzisiejszemu życiu rodzinnemu. Mężczyzna, który przez długie wieki mienił się Atlase, dźwigającym na swoich barkach ciężar spraw świata, zbył się dziś w znacznej części ciężaru i uzyskał swobodę większą, niż ją kiedykolwiek posiadał. Dziwną igraszką losu, ułatwiła mu to właśnie „wyzwolona“ kobieta, której dopiero po zaciętej walce raczył odstąpić część swoich obowiązków. Tak więc sumienie ojca rodziny stało się dziś lżejsze i tem samem pochopniejsze do zrywania nawet uswięconych związków. Dziś pater familias odchodzi od rodziny o tyle spokojny, że przecież żona potrafi sama dom i dzieci utrzymać.

Powiedział ktoś, że kobieta dla mężczyzny jest tyle warta, ile na nią wydaje. Więc skoro go nie nie

kosztuje, skoro raczej pomnaża jego dochody, pracą zarobkową — nie posiada dla niego żadnej wartości! To cyniczne powiedzenie mieści jednak sporo prawdy, i liczne przykłady rozpadania się dzisiejszej rodziny — już nietylko, jak dawniej w sferach magnackich czy finansjery, lecz właśnie w sferach zarobkującej inteligencji — świadczą o tem, że mężczyzna w istocie nie czuje się już dziś tak ściśle związany obowiązkiem utrzymania rodziny, której przecież prawnie jest „głową“ i która nosi jego nazwisko. „Ojciec“ jest dziś często wyrazem, wyeliminowanym ze słownika rodziny, a na straży takiej „nowoczesnej“ rodziny stoi — matka.

Ale tem cięższe i poważniejsze jest zadanie, które spełnia ta matka, wyrastająca heroizmem wyrzeczeń osobistych ponad przeciętny, ludzki poziom.

Podejrzmy, bowiem, nieco bliżej do tej rzeczywistości, do tych wielorakich zatrudnień, kłopotów, walki o byt, wysiłków energii psychicznej i fizycznej, dokonywanych przez samotną kobietę-matkę. Ilekroć różnolitych przemian w takiej kobiecie, która musi być dzielnym zawodowcem, czy pracownikiem, aby wytrzymać walkę konkurencyjną z mężczyzną; która, wróciwszy do domu, musi być dobrą organizatorką, a częściej jeszcze, wykonawczynią zajęć domowych; dalej — musi być rozumną wychowawczynią swoich dzieci i czułą,

kochającą matką. Każdy drobiazg powszedniego życia przesiewa się przez jej mózg, serce i — ręce. Musi się jednocześnie rozszcześcić i skupić, musi być surowa i łagodna, wybacząca i sprawiedliwa. A im lepiej uświadamia sobie wysokie zadanie matki, tem większe stawia sobie wymagania.

Gdzieś z osobna idą jej ambicje zawodowe, czy naukowe, tłumione drobnym deszczem niezliczonych spraw domowych, trzymany na uwięzi ważną sprawą wychowania dzieci, kierowania młodą, rozwijającą się psychiką i formowania jej ku pożytkowi społecznemu. Pracując, kobieta wydatkuje siebie, rozmienia się na drobne. Z wielkich zamiarów twórczych, z wartościowych ambicji zawodowych musi rezygnować ostatecznie, bo kobieta-matka zawsze na pierwszym miejscu postawi interes swoich dzieci. A uczyni to z całą świadomością, kobieta pracująca, kobieta wykształcona i rozumna, która celowo wychowuje swoje dzieci na dobrych obywateli, na wartościowe jednostki społeczeństwa.

I dlatego, gdy dziś obchodzimy „Dzień Matki“, przede wszystkim należy skłonić głowy w hołdzie przed taką matką. Ale sam hołd nie wystarczy. Trzeba obmyślić, jak tej matce przyjść z pomocą, aby nie poszły na marne jej walory intelektualne, jej zdolności i talenty. Jest to bezwzględny obowiązek społecznym! Tak samo bowiem jak robotnicy, należy się kobiecie z inteligencji umożliwić zadanie macierzyństwa przez urzędowanie istniejącego w teorii ustawodawstwa o macierzyństwie, przez tworzenie instytucji społecznych, utrzymywanych przez państwo, więc bezpłatnych. Mam na myśli przedszkola, ochronki, zakłady wychowawcze, szpitale, sanatoria i t. p. Trzeba tej kobiecie zdjąć z ramion trochę ciężaru, a trzeba to nawet zrobić pomimo, iż tego nie żąda, chlubiąc się tem, że sama wychowuje swoje dzieci i sama na nie pracuje.

Tam zaś, gdzie troska o materialny byt rodziny należy wspólnie do męża i żony, gdzie jest ojciec i matka, oboje pracujący i oboje na równych prawach, część trudów wychowawczych i opieki codziennej musi wziąć na siebie ojciec. Nie poraz pierwszy zresztą na tem miejscu mówię o „domowej“ współpracy mężczyzn i kobiet, i nie poraz pierwszy stwierdzam, że mężczyzna zakrzepł w konserwatywnym pojęciu i nie chce nic zmienić w swoim trybie życia, w niczem od swoich nawyków odstąpić na rzecz zmian, jakie zaszły w układzie społecznym, odkąd kobieta pracuje tak samo i tyle samo, co mężczyzna.

Jokkolwiek jednak jest, czy będzie, musimy dziś z dumą stwierdzić, że kobieta pracująca jest, jako matka, tym najwyższym typem człowieka, który z całą świadomością celów, zadań i odpowiedzialności urósł do potęgi samopoświęcenia.

(„Bluszczy“.)

DR. HERMINJA NAGLEROWA.

Co ma zabrać z sobą modna pani wyjeżdżając na letni odpoczynek?

Nareszcie lato utrwaliło się już o tyle, że można pomyśleć o wyjeździe a wakacje. Przede wszystkim: dokąd? — a następnie: „Jakie suknie zabrać z sobą?“ Ta ostatnia kwestja jest nawet bodaj ważniejsza, gdyż jest to już fakt ustalony, że wystarczy zrobić projekt wyjazdu choćby na trzy dni do Konstancina czy Skolimowa (coż dopiero gdy chodzi o wyjazd „naprawdę“), aby każda kobieta przekonała się, że nie ma co na siebie włożyć i że właściwie bardzo jest dziwnem, że jakoś chodziła ubrana dotychczas, bo nie ma „literalnie nic“.

Kompletowanie garderoby inaczej się przedstawia, kiedy się jedzie na wieś, inaczej gdy w góry. A jeszcze inaczej nad morze. Mówię tu wyłącznie o naszym morzu i krajowych górach, bowiem jeśli piękna pani wyjeżdża poza granice Polski, wtedy sobie nie sprawia i wszystko kupi „po drodze, bo tam taniej“. Jest to zresztą złudzenie, które się rozwija boleśnie przy pierwszej próbie zakupów.

Najmniej kłopotu z ubraniem mają te panie, które jada na wieś. Na wsi nie wypada się stroić, jest to nawet w złym stylu, gdyż wieś jest to jedyne miejsce, które pozostało naprawdę dla odpoczynku, a nie dla przebierania się po dziesięć razy dziennie.

Wobec tego, wystarczy kilka zgrabnych kretonowych sukienek (barwne

kretony są bardzo modne), na chłodniejsze dni welniana sukienka, albo plisowana spódniczka z dobranym do niej w kolorze pull overem i jedna strojnniejsza sukienka z tych, co wiszą w szafie „na wszelki wypadek“. To wszystko.

Wakacje w górach — są bardziej skomplikowane. Przede wszystkim wycieczki, a więc: sweater welniany i z jedwabnego jersey'u, pull over, jeden z rękawami, drugi bez, spódniczki do każdego z osobna, aby harmonizowały barwami, plisowane, układane w fałdy, w nie nie układane. Sukienki z georgettey i mousseline de soie i niezliczona ilość bucików, pantofelków, sandalek, bo wszystkie i tak pójdą w strzępy podczas „spacerów“ po wyboistych górskich drogach.

Panie, które się wybierają nad polskie morze, właściwie mają zadanie najprostsze. Gdyby chciały się urządzać praktycznie, powinny zabrać wszystkie futra jakie są w domu, dodać do tego kilka kocioł, pledów i ciepłych szali, na dodatek zaś wziąć kostium kąpielowy.

Rozpowszechniajcie „Goniec Nadwiślański“

Operacje Kosmetyczne dawniej a dziś.

Było to około roku 1850, wybiła właśnie północ. Do mieszkania znakomitego chirurga berlińskiego, Dieffenbacha, dobiega się jakaś dama w gęstej czarnej woalce. Wszedłszy do gabinetu lekarza, trwożnie obejrzała się dokoła, poczem odrzuciła woalkę. Stary chirurg, który w życiu swem mnóstwo widział już rzeczy, spojrzawszy się na nią, cofnął się z przerażenia.

Kobieta owa miała bowiem zamiast zwykłej twarzy — trupią czaszkę z wystającym szkieletem twarzy, który zamiast ciała pokrywała cienka warstwa skóry. Pośrodku twarzy zamiast nosa znajdował się otwór, przez który widać było jamę ustną i język.

Dolne powieki miała odwrócone i aż raziły swą czerwienią, a szczeka górna była pozbawiona zębów. Całość pokryta była bliznami czerwonymi. Zamiast ludzkiego głosu kobieta ta wydawała jakieś gardłowe dźwięki.

Gestami dała do zrozumienia, po co przyszła: chodziło jej o pozbycie się w jakiś sposób strasznej czaszki trupiej. Dieffenbach odmówił operacji, uważając ją za zupełnie niemożliwą. Jednak kobieta przywarła doń rękoma, nie chcąc go puścić; to też w ostateczności lekarz postanowił odważyć się na dokonanie operacji.

Była to więc pierwsza operacja kosmetyczna w nowszym stylu. Najpierw wstawiono jej sztuczne zęby i podniebienie; potem kolej przyszła na nos i inne części twarzy. A wszystko powiodło się o tyle, że owa kobieta, której twarzy nikt latami całami nie oglądał, mogła śmiało wychodzić na ulicę nawet bez zasłony.

A choć dla połowy dziewiętnastego wieku tego rodzaju operacja była ze strony chirurga niezwykłym „zuchwalstwem“, dziś takie praktyki są na porządku dziennym. W każdym razie jednak chirurgja dawniejsza podejmowała się rzeczy, o których chirurg dzisiejszy nawet marzyć nie chce.

Tak np. w r. 1885 dr. Chibret wstawił pewnej dziewczynie, której trzeba było usunąć oko skutkiem ropnego zapalenia, zamiast usuniętego żywe oko królika. Oko to zrosło się coperwda, lecz po pewnym czasie wypłynęło. Również niepowodzeniem skończyła się inna próba d-ra Rohmera, który chciał pewnej kobiecie przeszczepić oko psa.

Natomiast dr. Bradfost z zupełnym powodzeniem wykonał operację przeszczepienia oka królika pewnemu marynarzowi. Operacja dokonana została w ten sposób, że pozostałe w dole ocznym mięśnie chirurga zszył z naskórkiem oka króliczego. Po siedmiu dniach oko wstawione miało właściwą barwę i blask i można je poruszać.

Oczywiście o widzeniu takimi wstawionymi oczyma nawet mowy być nie może, gdyż nerwy wzroku nie dadzą się uzdrowić. Jest to więc operacja nawskroś kosmetyczna. Obecnie stosowane w takich wypadkach sztuczne oczy ze szkła są daleko praktyczniejsze.

Współczesna chirurgja kosmetyczna zabiegi swe ogranicza do zastępowania części skóry i usuwania zeszpeceń zbyt już przykrych w poszczególnych częściach ciała. Najczęściej zdarzają się operacje nosa i biustu.

Blizny po takich operacjach są

niemal niewidoczne; ale ich wykonanie wymaga od chirurga nietylko wielkiej zręczności, lecz i poczucia piękna, inaczej bowiem operacja mogłaby tylko doprowadzić do gorszego jeszcze stanu.

Zupełnie niewidocznie daje się naprawić nazbyt duży nos; natomiast upiększenie nosa zbyt małego wymaga już operacji znacznie poważniejszej. Kiedyś robił taką operację berliński chirurg, profesor Joseph. Chodziło o upiększenie nadmiernie krótkiego nosa.

W tym celu prof. Joseph górna część pokrycia nosa zwrócił ku dółowi, aż do czubka nosa i ulokował ją pod spodem; potem skórą z czoła przykrył odkryty nos; ta

skóra z czoła utrzymuje z czołem łączność dopóty, dopóki nie zrosnie się z nosem i nie zacznie czerpać pożywienia z nowego terenu. A otwór w skórze czoła pokrywa się wyciętą skórą z przedramienia. Operacja ta dała Josephowi wyniki znakomite.

Naogół jednak trzeba pamiętać, że chociaż technika w chirurgji zrobiła olbrzymie postępy i choć mnóstwo jest sposobów naprawienia tych czy innych wad twarzy, kosmetyczne operacje, jak wszystkie zresztą inne, bywają niebezpieczne; to też do tego rodzaju zabiegów upiększających zwracać się należy jedynie w wypadkach naprawdę poważnego zniekształcenia.

Wróg malowanych usteczek.

Sąd nie przyznał racji „zacofanemu“ pracodawcy.

Na ogół przyzwyczajono się już do obecnej mody, która z wielu kobiet zrobiła artystki-malarki i nikt już się temu zbytnio nie dziwi, choć nie każdemu przypada do gustu widok ukarminowanych warg, podmalowanych oczu i otynkowanej buzi.

Nie może jednak pogodzić się z tem pewien siwowłosy antykwaryusz berliński i oto w Berlinie odbyła się niedawno ciekawa rozprawa sądowa.

Młoda, ale bardzo umalowana stenografistka domagała się mie-

sięznego wynagrodzenia od owego starszego, „zacofanego“ pana, który zaangażowałszy ją piśmiennie, stanowczo odmówił jej posady na widok umalowanej twarzy i zbyt krótkiej sukni.

Fräulein Becker utrzymywała, że nic na świecie nie zmusi jej do zmiany koloru twarzy, antykwaryusz zaś był zdania, że pomimo, że jest amatorem i znawcą areydział sztuki, nie może się pogodzić z myślą, ażeby żyjący obraz produkował się w jego magazynie, wobec tego gotów jest zatrudnić pannę

Becker, o ile przedłuży suknię i o-skrobie twarz z farby.

Na to jednak oburzona stenografistka się nie zgodziła i wytoczyła proces o miesięczne odszkodowanie. Sąd przyznał jej rację, zaznaczając, że pracodawca niema prawa wtrącania się do zewnętrznego wyglądu urzędniczki i dyktowania jej, czy ma być cienie, czy grubiej smarowana farbą.

Kultura zdrowia i piękności.

Ukąszenia owadów.

Nieodłącznym atrybutem wilegiatury są różne owady, których ukłucie bywa zawsze nieprzyjemne, często bolesne, a niekiedy wprost niebezpieczne (np. ukąszenia pszczoł). Leków, gójących powstałe wskutek ukąszenia, plamy, obrzęk i ranki skóry, jest dużo, atoli ważniejszą jest rzeczą leczenie zapobiegawcze. Stosować należy środki, oddalające owady. Środków takich sporo, lecz wszystkie one mają tę niewygodną stronę, iż stosowane a la longue, psują cerę. Do nich należą naprzykład tak często używane: amoniak, spirytus mentolowy, wilgotne mydło, pietruszka, chrzan, sok cebulowy.

Wszystkie te środki są bardzo dobre, należy ich jednak używać tylko doraźnie; jako środek zapobiegawczy i nie psujący cery można polecić mycie twarzy i rąk w wodzie z octem lub w wodzie bżowej. Ranki, powstałe wskutek ukłucia żądlem pszczoły, najlepiej goi spirytus kamforowy z dodatkiem kwasu karbolowego (1:100). Przed zastosowaniem tej mieszaniny należy wyszukać żądło owadu, które przy ukłuciu się złamało i pozostało w maleńkiej raneczce; wyjąć je ostrożnie i wtrzeć w miejsce ukłute tę mieszaninę.



74541 G.1071 74567 24530

SUKNIE LETNIE.

Wszelkwiadna moda przynosi obecnie całą gamę kolorów. Zarówno wzorzyste jak i gładkie materje jedwabne bawelniane błyszczą we wspaniałych kolorach. O jakim specjalnym kolorze w całym tego słowa znaczeniu, niema mowy, chyba, że odcień czerwony możnaby tak nazwać, gdyż jest on dziś najmodniejszym. Rzecz pewna, że lato przynosi również i białe sukienki, ale i te zostają ożywiane czernią kolorowym, albo jedwabna wstążka, lub też czernią innym. Największym powodzeniem cieszy się garnitur wstążkowy, istnieją precudne, jedwabne i crep de chinowe wstążki w najładniejszych kolorach i wzorach. Wstążki te można użyć albo gładkie, albo też plisowane. Świadczy zresztą najlepiej o tem nasz rysunek, przedstawiający sukienki letnie, ozdobione wstążkami i zakończone u szyji kokardą.



MODNY SZAL

przeznaczony jest na to, by strój oś-kolwiek monotony ożywić. Jeżeli płaszcz albo kapelusz jest jednokolorowy, to natenczas może być zastosowany szal o różnych kolorowych wzorach. Szczególnie ładny szal przedstawia nasz maleńki rysunek.



KAPELUSZ Z DUŻYM RONDEM

znajduje w lecie wiele zwolenniczek. Naturalnie kapelusz taki musi być wykonany ze szczególnie lekkiego materiału. Jako ozdoba nadaje się najlepiej jakie kwiecie.

List z Moskwy.

Przygotowania budżetowe. — Środki walki z alkoholizmem. — Tydzień obrony w Z. S. S. R.

Moskwa, w lipcu.

Rząd sowiecki usiłuje obecnie wprowadzić regularne i terminowe rozpatrywanie budżetu. Dotychczas budżet był zazwyczaj rozpatrywany przez rząd w ciągu roku budżetowego i wydatki bieżące trzeba było robić jedynie na podstawie nieścisłych przewidywań budżetowych.

Tryb ten odbijał się oczywiście bardzo niekorzystnie na ogólnym gospodarstwie kraju, gdyż żaden resort nie wiedział dokładnie, jakie środki finansowe ma do dyspozycji.

Wiosną r. b. ogłoszono uchwałę Rady Komisarzy Ludowych ustanawiającą nowy sposób budżetowania. Komisarjat finansów winien w myśl tej uchwały przedkładać Radzie Komisarzy Ludowych preliminarz budżetu najpóźniej 25. IX.

Instytucje, ponoszące odpowiedzialność za wykonanie powyższego zarządzenia, winny tak zorganizować pracę, aby istniała faktyczna możliwość przedkładania Radzie Komisarzy Ludowych zrównoważonego przez Komisarjat Skarbu budżetu.

Do 1 lipca należało złożyć Radzie Komisarzy Ludowych wnioski o zmianach w dochodowej części budżetu w sensie zwiększenia niektórych podatków lub dochodów niepodatkowych.

Celem przyspieszenia prac budżetowych, w maju zwołano naradę budżetową t. zw. „robotników budżetowych“. Lecz główny wpływ na wykonanie dyrektywy o terminowym rozpatrywaniu budżetu mieć będzie tempo prac budżetowych w poszczególnych republikach sowieckich, albowiem budżety ich winny być uzgodnione z budżetem ogólnopaństwowym.

Prasa sowiecka uważa postanowienie rządu sowieckiego o zatwierdzeniu budżetu na początku roku budżetowego za ważną dyrektywę polityczno-ekonomiczną.

W Moskwie toczą się od dłuższego czasu narady, mające na celu opracowanie środków walki z alkoholizmem w Z. S. S. R. W tych dniach przy Wszechrosyjskiej Radzie Związków Zawodowych odbyła się konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych, na której wybitny sowiecki działacz społecz-

ny Łarin wygłosił ciekawy referat o alkoholizmie.

Łarin podkreślił przede wszystkim, że na ogólną ilość proletariatu sowieckiego (6 milionów ludzi), około 400 000 (czyli 10 proc.) stanowią alkoholicy. Każdego alkoholika aresztują co najmniej trzy razy do roku. W szeregu przedsiębiorstw ilość „pijących“ dochodzi do 98 procent liczby robotników. Na napoje wysokokowe z ogólnego budżetu robotników Z. S. S. R. wychodzi rocznie około 70 milionów rubli.

Łarin zaleca następujące środki walki z alkoholizmem:

Przedewszystkiem — powiada — żądać należy ograniczenia produkcji napojów wysokokowych w Z. S. S. R. Rząd sowiecki już obecnie pracuje nad projektem zmniejszenia sprzedaży napojów spirytusowych w ośrodkach miejskich. Je-

dnocześnie trzeba powiększyć produkcję wina bez alkoholu i obniżyć ceny napojów orzeźwiających i wód mineralnych oraz lemoniad.

W celu ograniczenia sprzedaży napojów spirytusowych w Z. S. S. R. projektowany jest zakaz sprzedaży wódki w składach kooperacji robotniczej; jednocześnie istnieje projekt, aby nie sprzedawać napojów wysokokowych w dzielnicach robotniczych w dni świąteczne oraz w przeddzień świąt, a także podczas przerw obiadowych.

Oprócz tego Łarin proponuje wydanie zakazu sprzedaży napojów spirytusowych w herbaciarniach, bufetach, na kolejach i t. d. Nie wolno też będzie, w myśl wniosku Łarina, sprzedawać napojów spirytusowych młodzieży poniżej lat 17.

Narada, mająca na celu walkę z alkoholizmem, postanowiła też

popierać wszelkimi siłami zakładanie kulturalnych instytucji i zajmować się intensywniej walką z alkoholizmem na szpaltach prasy oraz w gazetach rozlepianych na ulicy.

„Tydzień Obrony“ w Z. S. S. R. rozpoczęły uroczystości wojskowe w Moskwie, gdy na polu Chodyńskim urządzono pokaz bitwy, po którym nastąpił przegląd cywilnych organizacji obrony.

Lecz główne dni „Tygodnia Obrony“ odbyły się po 15 lipca. W roku obecnym tydzień wojenny w Z. S. S. R. będzie miał szczególnie rozległy, lub jak zaznacza prasa sowiecka, „masowy“ charakter. Wszędzie miejscowe organizacje towarzystwa lotniczo-chemicznego przygotowują szereg konkursów strzeleckich, liczne wycieczki wojskowe, inscenizacje bitew, manewrów i t. p. Z „Tygodniem Obrony“ połączone będzie otwarcie „Kółek wojskowych“, zakończenie roku szkolnego na kursach i w szkołach wojskowych, budowa strzelnic i t. p.

Podczas głównych dni „Tygodnia Obrony“ na lotnisku moskiewskim odbędzie się uroczyste wręczenie czerwonej armii serji aeroplanów, wybudowanych przez organizacje sowieckie. Ogółem armja otrzymała około 30 nowych samolotów bojowych. Jednocześnie armji oddany zostanie do użytku Instytut Obrony Chemicznej, wybudowany przez towarzystwo lotniczo-chemiczne za pieniądze, zebrane na fundusz „Nasza odpowiedź dla Chamberlaina“, podczas zeszłorocznego „Tygodnia Obrony“.

Na rzece Moskwie zostanie otwarta stacja wodna towarzystwa lotniczo-chemicznego.

Usprawiedliwiając powyższe uroczystości militarystyczne w Z. S. S. R. „Krasnaja Gazeta“ pisze: „Prawda, że niema obecnie obawy wtargnięcia cudzoziemców do Z. S. S. R., jaka istniała w roku ubiegłym, lecz może ona powstać w każdej chwili. Dlatego zainteresowanie sprawami obrony, pomocy dla czerwonej armii i floty, dalej sprawa rozbudowy towarzystwa lotniczo-chemicznego i podniesienia ich zdolności bojowej oraz organizacji, w żadnym wypadku nie powinno osłabnąć. „Tydzień Obrony“ ma przeto na celu przypomnieć to wszystko społeczeństwu sowieckiemu. —

Aresztowanie sędziego śledczego w Wilnie.

Artystka teatralna zastrzelona we własnym mieszkaniu.

Wilno, 19 lipca.

Nocy dzisiejszej o godz. 1,30 rozegrała się w Wilnie przy ul. Siemakowskiego nr. 24 krwawa i tajemnicza tragedia.

Sędzia śledczy przy sądzie okręgowym wileńskim 29-letni Juljus Pines wystrzelał z rewolweru zabił swoją przyjaciółkę, artystkę teatralną Marję Korzeniowską.

Po dokonaniu zabójstwa Pines wyszedł z mieszkania i sam oddał się w ręce napotkanego policjanta, któremu polecił odprowadzić się do komisarjatu.

W komisarjacie Pines zażądał wezwania przedstawiciela władzy prokuratorskiej.

Niebawem przybył tam podprokurator Kowerski, który przesłuchał Pinesa, poczem złożył raport prezesowi sądu okręgowego.

Z polecenia prezesa sądu sędzia śledczy Pines został aresztowany.

Sędzia Pines jest synem zamożnego kupca żydowskiego i właściciela domu przy ul. Tatarskiej 5.

Sędzia Pines zeznał, że zabój-

stwa dopuścił się przypadkowo rozładując rewolwer, nie wiedział bowiem, że w lufie pozostała jeszcze jedna kula i dał strzał.

Kula trafiła Korzeniowską w serce i spowodowała natychmiastową śmierć.

Do mieszkania artystki, w którym rozegrała się tragedia, udały się władze sądowo-policyjne. Zwłoki Korzeniowskiej zastało ułożone na kanapie, wsparte głową o pianino, na którym rozłożone były nuty cygańskiego romansu rosyjskiego „Nie wierniośia“ („Nie powróci“...).

Mieszkanie 43-letniej artystki składa się z 2 pokoi i kuchni. W jednym z nich spała 14-letnia córka Korzeniowskiej, która jednakże nie słyszała strzału.

Tajemniczym tym wypadkiem zajęły się władze śledcze.

Z polecenia prezesa sądu został wyznaczony do przeprowadzenia śledztwa sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi.

Zabójstwo wywołało w sferach sądowych wielkie wrażenie.

ANDRZEJ LIS.

Polacy w Argentynie.

(Dokończenie.)

W Buenos Aires wychodzi tygodnik „Głos Polski“ i dwutygodnik „Emigrant w Argentynie“.

Także w miastach większych, ośrodkach przemysłowych powstał szereg towarzystw bądź o celach towarzyskich, bądź samopomocowych, a więc w Santa Fe działa Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, w Cordobie — „Polski Związek Narodowy“, w Berisso — „Koło Polskie“, w Comodoro Rivadavia — „Towarzystwo Polskie“.

Rok 1926 i 1927 przyniosły duże ożywienie w życiu towarzystw. Z Buenos Aires wyszła inicjatywa utworzenia centralnego związku towarzystw, któryby ułatwił i przyczynił się do ujednoczenia pracy kulturalno-oświatowej, oraz ułatwił opiekę społeczną przedewszystkiem przez zorganizowanie pośrednictwa pracy.

W prasie argentyńskiej niejednokrotnie odzywają się głosy wykazują-

ce konieczność przysłania przez kraj instruktorów społeczno-oświatowych oraz roztoczenia silniejszej opieki społecznej nad emigracją zarobkową.

Powstanie niepodległej Polski ożywiło życie kulturalno-narodowe i społeczne kolonij rolniczych i ramy organizacji parafjalnych stopniowo się rozszerzają. Ostatni zjazd polaków osadników w Azarze w roku 1926 postanowił wytworzyć instytucję stałą, któraby obejmowała wszystkich polaków zamieszkałych w prowincji Misiones.

Krok ten przyspieszają stosunki gospodarcze, a mianowicie konieczność walki i samoobrony drobnych i średnich plantatorów z trzunami tytoniowym i „jerbowym“, które rozporządzając wielkimi kapitałami mogą zniszczyć dobrobyt małych gospodarstw, obniżając ceny tytoniu i „jerby“ do granic, przy których istnienie samostnych małych plantacji tych artykułów, będących podstawą powszechnego dobrobytu w Misiones, byłoby możliwe.

Kolonje w Misiones posiadają

swój organ, pismo o charakterze lokalnym, „Ore-downnik“, wychodzący w Azarze.

Przyszłość kolonizacji w Argentynie.

Już w roku 1921 rząd Argentyny stwierdził, że akcja na mocy ustawy kolonizacyjnej z roku 1903 i licznych upełniających ją dekretoów nie wydała oczekiwanych korzyści nietylko z powodu jej wad, lecz i dlatego, że kolonista nie może w dzisiejszych warunkach konkurować cenami swych produktów z właścicielami wielkich, obszarem sięgających kilkuset mil kw. (mila 2500 hekt.) majątków ziemskich.

Dekret z dnia 11 lipca 1921 roku określa wielki plan kolonizacyjny. Rząd na wstępie planu oznajmia:

„Ziemia publiczna, w której kraj tyle pokłada nadziei, nie była niestety dotąd czynnikiem rozrostu państwowego, ponieważ gwałcono prawa, które miano przeprowadzić jej racjonalny podział, popierając bezprawie latyfundijskie. Państwo nie znalazło dotąd położenia i warunków tych niezmiernych bogactw, nigdy bowiem dotąd

nie przeprowadzono kompletnych badań, ani też nie oznaczono jakości ziemi, aby ją odpowiednio do tego najlepiej użyć. Pomiarzy i studja prowadzone były tylko częściowe, w interesie poszczególnych jednostek. Kolonje stworzone na terenach, zupełnie niedostępnych i trzeba je było potem znosić.

Trudno jest nam przewidzieć, w jak wielkim zakresie w przeciągu jakiego czasu rząd Argentyny poczyni odpowiednie badania i w jaki sposób oraz na jakich warunkach, w jakich rozmiarach przeprowadzi zamierzony plan. Jeden jednak wniosek może wyciągnąć bezstronny badacz, obserwujący w Argentynie z roku na rok silniejszą ucieczkę do miast tak bardzo nielicznej, drobnej i średniej warstwy rolniczej: racjonalny i nowożytny rozwój państwa wielkiej przyszłości, jakim bezsprzecznie jest Argentyna, wymaga zdrowej i licznej ludności wiejskiej, której może republika dostarczyć jedynie na wielką skalę przeprowadzona i na zdrowych zasadach oparta kolonizacja.

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy:

Dziś: Piątek, Czesławowi.

Jutro: Sobota, Praksedy.

Wschód słońca godz. 4 m. 4

Zach. godz. 8 m. 7.

Wschód księżyca godz. 8 m. 57.

Zachód godz. 10 m. 2

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedziele i święta od godz. 4—7.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLIOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedziele (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLI-CZA**, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM**, przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 3 do 5, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 3—5.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

Osobista.

Redaktor naczelny naszego pisma, p. Jan Zagierski, wyjechał na kilkuniedniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go redaktor Jan Kunert.

Nowa powieść.

W sierpniu rozpoczniemy druk nowej ciekawej powieści. Będzie to powieść z rodzaju t. zw. sensacyjnych, szczególnie chętnie czytanych w sezonie letnim. Szanownych Czytelników prosimy, by zechcieli zwrócić uwagę swym znajomym i sąsiadom, że winni zaprenumerować „Goniec” już teraz, jeżeli chcą czytać nową powieść od początku.

Okólnik Zw. Tow. Pszczelnicych.

Do wszystkich Tow. Pszczelnicych na Pomorzu.

Według prospektu, jaki został swego czasu do wszystkich Tow. Pszczelnicych wysłany, Pomorska Wystawa Ogrodniczo-Przemysłowa w Toruniu zostanie otwarta w sobotę dnia 28 lipca r. b. o godz. 12-tej w południe w Ogródzie Botanicznym przy ul. Bydgoskiej, i potrwa do dnia 4 października r. b. Wzywa się zatem Towarzystwa Pszczelnicych wzgl. wszystkich pszczelarzy do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w tej Wystawie.

Dwa towarzystwa już się zgłosiły i wystawią ule rozmaitych systemów z pszczołami i bez pszczoł, miód, wosk, narzędzia pszczelarskie itd. Zamówione miejsca opłaca Związek.

Jest pożądanem, ażeby Towarzystwa Pszczelnicych wzgl. członkowie tychże jaknajliczniej obsłali Pomorską Wystawę Ogrodniczo-Przemysłową w Toruniu, która potrwa od 28 lipca do 4 października r. b.

Wystawa Pszczelnicza z eksponatami uli i koszek z pszczołami trwać będzie 2 tygodnie czyli do dnia 18 sierpnia r. b. Inne eksponaty, jako to miód, wosk, próżne ule różnych systemów, narzędzia pszczelnicze, pozostają o ile możliwości do końca Wystawy. Miejsca jest już wyznaczone. Chodzi teraz

o wczesne zgłoszenia do Związku, który poczyni kroki w porozumieniu z komitetem Wystawy.

Eksponaty wysyła się pod adresem: Komitet Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej Toruń, Ogród Botaniczny, najpóźniej do dnia 25 lipca r. b. Zwrotna przesyłka koleją jest bezpłatna.

O ile otrzyma Związek wystarczające subdyjmy ze strony Pomorskiej Izby Rolniczej na cele wystawy, to wyznaczy Towarzystwom Pszczelnicych odpowiedni zasiłek.

Nagroda dla wystawców — pszczelarzy wzgl. dla Two. Pszczelnicych wyznaczy: Komitet Wystawowy, Pomorska Izba Rolnicza, Ministerstwo Rolnictwa, Naczelny Związek Organizacji Pszczelnicych w Warszawie, oraz wedla możliwości Pomorski Związek Tow. Pszczelnicych.

Zaraz w pierwszych 3 dniach po otwarciu Wystawy, a więc w niedzielę 29 lipca; w poniedziałek 30 lipca i we wtorek 31 lipca r. b. staraniem Związku i przy pomocy Towarzystwa Pszczelnicych na Toruń i okolice odbędzie się kurs pszczelnicy, teoretyczny i praktyczny. Kurs ten 3-dniowy pszczelnicy jest dla członków Towarzystwa bezpłatny; nieczłonkowie płać za kurs ten 3,— zł. Toteż członkowie, którzy chcą wziąć udział w kursie wspomnianym, powinni zabrać ze sobą legitymacje członkowskie, wystawione przez zarządy odnośnych Towarzystw.

Program kursu pszczelnicy w Toruniu w dn. 29, 30 i 31 lipca. Wykłady wygłoszą uproszeni prelegenci w szkole powszechnej przy ul. Sienkiewicza w Toruniu od godz. 9-tej rano do

12-tej w południe, a popołudniu od godziny 3-ciej do 6-tej. Poleczenia praktyczne odbędzie się w pasiece p. A. Falkowskiego, przy ul. Chełmińskiej 42, lub w pasiece p. Nastala przy ul. Mickiewicza 124.

Przewidywane są dotąd następujące wykłady:

A. Dział teoretyczny: 1) Znaczenie pszczelnicstwa dla rolnictwa, ogrodnictwa i Państwa — p. prof. J. Reszka, prezes Toruńskiego T-wa Pszczelnicych; 2) Założenie pasieki — p. insp. szkolny L. Kozikowski z Brodnicy, wiceprezes Związku; 3) Anatomia i rozwój pszczoły — p. kier. szkoły Łuczowski z Brodnicy; 4) Najważniejsze prace w pasiece w ciągu roku — p. A. Falkowski z Torunia; 5) Choroby zakaźne pszczoł — p. J. Bułka, prezes brodnickiego T-wa Pszczelnicych; 6) Miód i jego użytkowanie — dr. J. Ulatowski, sekretarz Zw.; 7) Organizacja pszczelnicstwa — p. insp. szkolny L. Kozikowski z Brodnicy.

B. Dział praktyczny: 1) Kłoda — koszka — ul — p. J. Bułka z Brodnicy; 2) Obsadzenie rojów — p. A. Falkowski; 3) Wyszukanie matki pszczołnej w koszce; 5) Wybieranie miodu — p. A. Falkowski z Torunia; 5) Praktyczne zazimowanie; 6) Podkarmianie — p. insp. szkolny E. Rochon prezes Tow. Pszczelnicych w Sępólnie; 7) Wyrabianie wosku i sztucznej węzy — p. kier. szkoły Łuczowski z Brodnicy.

Podczas Wystawy odbędzie się w niedzielę 29 lipca r. b. w sali „Cegieli” przy Placu Wystawowym (Ogród Botaniczny) zebranie Towarzystwa Pszczelnicych na Toruń i okolice, również zamierza Związek zwołać nadzwyczajne walne zebranie delegatów. Bliższe szczegóły odnośnie obu zebrań poda się w najbliższym czasie.

Zarazem donosimy uprzejmie, że członkowie Towarzystw Pszczelnicych mogą za naszym pośrednic-

twem nabyć po cenach przystępnych uszlachetnione drożdże różnego rodzaju do wyrobu domowego wina z jagód, owoców itd. Drożdże te uszlachetnione w niczem nie ustępują zagranicznym drożdżom t. zw. „Eierka” a wyrabia je firma polska: inż. L. Spiss i Ska w Krakowie.

W nadziei, że Towarzystwa Pszczelnicych jaknajliczniej wezmą udział w Pomorskiej Wystawie Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu, i poprzędatnie zabiegi i usiłowania Związku, pozostajemy — z poważaniem i pszczelarskim pozdrowieniem

Zw. Tow. Pszczelnicych na Pomorze z pol. (—) dr. Józef Ulatowski, sekr.

Zabawa.

Tow. „Naturalnego Sposobu Życia” (Kolonja ogródków działkowych) urządziła w niedzielę dn. 22 lipca, a w razie niepogody tydzień później, w swych kąpielach słonecznych obok Parku Miejskiego zabawę letnią, na którą przyjaciel i sympatyków uprzejmie się zaprasza. — Na program składa się: koncert, strzelanie do tarczy, koło szczęścia, wieczorem sztuczne ognie i inne niespodzianki. — Wstęp: wolne datki. Początek o godz. 3 popoł.

Zarząd.

Z życia naszych Towarzystw

(r) Towarzystwo Śpiewu Moniuszko w Grudziądzu. Lekcja śpiewu dziś w piątek, dnia 20 lipca r. b. punktualnie o godz. 8-mej wiecz. w szkole wydziałowej. Każdy członek, który jeszcze jest w posiadaniu kostjumu, zechce dziś na lekcję przynieść go ze sobą, celem oddania do dyrekcji Opery Leśnej. — Cześć Pieśni! Zarząd.

TORUŃ

Zamach rewolwerowy.

Nocy ubiegłej około godz. 3 nad ranem niewyśledzony sprawca oddał dwa strzały rewolwerowe przez okno do mieszkania urzędnika gospodarczego Gerharda Frenkla w Czarnowie, pow. toruńskiego. Jedna z kul trafiła w szczyt łózka. Zbudzony strzałem urzędnik odpowiedział również strzałem w kierunku okna, jednak jak się okazało, nikogo nie trafił. — Przypuszczać należy, że zamachu tego dokonano z pobudek zemsty osobistej.

Wyłowiono z Wisły zwłoki kobiety.

W dniu 16 bm. wyłowiono z Wisły pod Gniewem zwłoki kobiety, lat około 20, której tożsamości nie zdołano stwierdzić. Z polecenia władz sądowych zwłoki zostały pochowane.

Pożar.

Dnia 16 bm. powstał pożar w zabudowaniach rolnika Dyrksena Alfreda w Małym Gronowie, pow. toruńskiego. Pastwą pożaru padła stodoła wraz z narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą przeszło 10.000 zł.

Strajki.

W dniu 16 bm. wybuchł strajk 200 robotników, zatrudnionych przy budowie kolei Bydgoszcz—Gdynia, na odcinku Ładzin pow. Świecie. Powodem strajku jest żądanie robotników podwyższenia płacy z 60 na 80 groszy za godzinę.

W dniu 18 bm. 25 robotników fabryki farb „Atra” w Toruniu przystąpiło do strajku włoskiego, żądając podwyższenia zarobków o 15 proc. dotychczasowego wynagrodzenia. Strajkujący są zorganizowani w Związku przemysłu chemicznego.

Okręgowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Okr. Korp. nr. VIII.

W dniach 19, 20 i 21 bm. odbywają się w Centralnej Szkole Strzeleckiej w Toruniu, Okręgowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Korpusu nr. VIII. Uroczystego otwarcia zawodów strzeleckich dokonał dn. 19 bm. o godz. 7.30 dowódca Okr. Korp. p. generał Berbecki. Program zawodów

General Górecki w Grudziądzu.

Wczoraj przybył do Grudziądza prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. dr. Roman Górecki.

Gen. Górecki zwiedził wymienione już wczoraj zakłady przemysłowe, Izbę Rzemieślniczą i budownictwo miejskie, poczem spożył obiad u p. prezydenta miasta.

O godz. 5 po południu prezydent Włodek podejmował herbatką liczne grono przedstawicieli sfer gospodarczych, związków b. obrońców ojczyzny i prasy. Podczas herbatki odbyła się wspólna fotografja, a następnie dwugodzinna konferencja, którą zagał treścią przemówieniem p. prezydent Włodek.

W imieniu sfer gospodarczych przemawiali kolejno, wypowiadając postulaty Pomorza i Grudziądza, pp. prezes Pom. Izby Przemysłowo-Handlowej dyr. Czarliński, prezes Zw. Tow. Kupieckich, Marchlewski, prezes Pom. Izby Rzemieślniczej dyr. Grobelny, dyrektor Pom. Izby Przem. Krupski oraz prezes Tow. Właśc. Nieruchomości Mazur. Wszystkie te przemówienia (względnie zawarte w nich postulatory) podamy w streszczeniu w nast. numerach „Gońca”.

Odpowiedź gen. Góreckiego nacechowana była wielką znajomością potrzeb Pomorza, rzeczowością i brakiem wszelkich niemożliwych do wykonania obietnic. Prezes Banku G. K. jest człowiekiem czynu, zbytecznych słów nie lubi, obietnicami nie szafuje, a to, co obieca, zwykł dotrzymywać. Takie przede wszystkim wrażenie wywarło jego przemówienie.

P. generał przedewszystkiem scharakteryzował obecne położenie gospodarcze Polski, stwierdza-

jąc, że linja rozwoju życia gospodarczego, fatalna do maju 1926 r., od tego czasu stale się podnosi. Jest to głównie skutkiem dokonania stabilizacji złotego przez Rząd Marszałka Piłsudskiego oraz faktu, że Rząd główny nacisk kładł i kładzie na życie gospodarcze.

W dalszym ciągu swego przemówienia gen. Górecki omówił poszczególne postulatory pomorskich sfer gospodarczych. Gen. Górecki stwierdził, że potrzeby Pomorza są mu doskonale znane, a ponieważ docenia należyte znaczenie tej dzielnicy dla Polski, będzie w jaknajszerszej mierze te potrzeby, w miarę możliwości, zaspakajał. W tym też celu oddział Banku Gosp. Kraj. otrzymuje wydziały kredytu długoterminowego i budowlanego, następnie B. G. K. specjalną opieką otoczy przemysł pracujący na eksport, a wreszcie uczyni wszystko, by zahamować niemiecką ofensywę gospodarczą.

Zaznaczamy, że oświadczenie gen. Góreckiego zawierało szereg faktów i obietnic konkretnych. Zauważyliśmy, że przedstawiciele sfer gospodarczych przyjęli oświadczenie p. generała z wyraźnym zadowoleniem. Wogóle przemówienie dra Góreckiego wywarło bardzo dobre wrażenie, pomimo, że nie było pozbawione momentów politycznych. Były to jednakże tylko stwierdzenia pewnych faktów i prawd.

Wieczorem Izba Przem.-Handlowa podejmowała p. generała i szereg innych gości obiadem w „Wielkopolance”.

W numerze jutrzejszym i następnych damy obszerniejsze sprawozdanie.

obejmuje strzelanie bojowe w terenie zespołów oficerskich i szeregowych, strzelanie jednostkowe tych zespołów oraz strzelanie dokładne.

W dniu 21 bm. o godz. 11.30 nastąpi ogłoszenie wyników, rozdanie nagród i zamknięcie zawodów przez dowódcę O. K. VIII p. generała Berbeckiego.

Losowanie loterii fantowej Stow.

Urząd. Dyr. Lasów Państw.

W dniu 18 bm. wedle zapowiedzi odbyło się ciągnięcie losów loterii fantowej Stow. Urzędników Dyrekcji Lasów Państwowych, z której dochód przeznaczony jest na budowę domu dla urzędników. Główne wygrane padły na następujące numery: 49.316 — (pianino); 29.733 (sypialnia); 37.890 (motocykl); 22.976 (drylling); 8781 (maszyna do szycia); 39.149 (radioaparat); 18.653 (dubeltówka); 5933 (rower); 15.666 (aparat fotograf.) i 15.749 (serwis).

Wiadomości z Pomorza

Radzyn.

Święto dzieci.

Staraniem miejscowej rady szkolnej, oraz kierownictwa szkoły, urządzono we wtorek dnia 17 bm., w tutejszej szkole powszechnej, „Święto dzieci“, na zakończenie roku szkolnego.

W myśl programu, zebrały się dzieci szkolne wraz z rodzicami o godzinie 2-giej popoł. przed szkołą powszechną i wymaszerowały z muzyką na łąkę p. Flora na wybudowaniu.

Udział w „Święcie dzieci“ brała miejscowa rada szkolna z przewodniczącym p. burmistrzem Kirsteinem na czele, oraz bardzo dużo obywateli Radzyna i okolicy.

Przy przyjęciu dzieci na łąkę, zaplanowano różne gry i zabawy, którym dzieci po całonocnej nauce w murach szkolnych, na wolnym powietrzu, szczerze się oddawały. W międzyczasie ugoszczono dzieci rozmaitymi przysmakami, mlekiem, bułeczkami itp.

Po posileniu, odbywał się dalszy ciąg gier i zabaw, poczem poszczególne klasy wystąpiły z popisami gimnastycznymi, a o godz. 7-ej wiecz. wystąpiły pod kierownictwem nauczyciela p. Truskowskiego z śpiewami na głosy, oraz bardzo ładnymi deklamacjami. Występy dzieci nagrodzono rzędistymi oklaskami.

Po występach dzieci przemawiali w krótkich słowach pp. rektor Klimek, w imieniu szkoły i nauczycielstwa, ks. wikary W. Lewandowski w imieniu kościoła, oraz p. burmistrz Kirstein w imieniu obywatelstwa miasta Radzyna i okolicy.

Wieczorem zapalono lampiony i pochód złożony z dzieci oraz bardzo licznie przybyłych starszych osób, ruszył do miasta, gdzie przed szkołą odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ — dzień „Święta dzieci“ zakończono.

Dzień ten napewno u wszystkich dzieci pozostanie długo w pamięci, a da Bóg, w roku przyszłym dzieci znowu ucieszą się zabawami na wolnym powietrzu.

J. Em. Ks. Biskup Okoniewski przyjeżdża do Radzyna.

W pierwszych dniach września br. przyjechał do Radzyna celem odbycia wizytacji arcypasterskiej, J. E. ks. biskup dr. Okoniewski.

Ks. radca Wojciechowski zwołał zebranie przedstawicieli władz i stowarzyszeń celem porozumienia się w sprawie godnego przyjęcia dostojnego gościa, którego gościć będzie w swych murach prastary Radzyn. Po zagajeniu zebrania przez ks. radcę, wyjaśnił tenże cel zwołania zebrania, podając zarazem projekt przebiegu zebrania. Po wyrażeniu zgody przez obecnych na przedstawiony porządek zebrania, przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie ks. radcę Wojciechowskiego, sekretarzem p. rektor Klimek.

Po długich obradach i szerokiej dyskusji nad sposobem przyjęcia wysokiego dostojnika, uchwalono utworzyć z przedstawicieli wszystkich władz, organizacji, towarzystw itp., komitet przyjęcia, do którego zaraz z pośród obecnych na zebraniu przedstawicieli poszczególnych organizacji po jednym wyznaczono. Z komitetu wyłoniono specjalny komitet wykonawczy, złożony z kilku tylko osób, a który zajmie się przygotowaniem, zaś komitet przyjęcia stanie jemu do pomocy. Do komitetu wykonawczego wybrano: ks. radcę Wojciechowskiego, ks. wikarego W. Lewandowskiego, pp. Knyblową — przewodniczącą Koła Ziemianek, Rozwadowską z Cieczewa, Nelkowską W. z Radzyna, Hennizankę z Radzyna, burmistrza Kirsteina, rektora Klimka, Żakowskiego z Zielonejgóry, Marcinkowskiego z Gołębiewa i Dulskiego z Nowogodworu.

W wolnych głosach zabierano jeszcze głos w kilku kwestjach, na które ks. radca Wojciechowski odpowiadał. Wniosku żadnego nie stawiono. Po wyczerpaniu porządku obrad ks. radca dziękując obecnym za liczny udział, zamknął zebranie pochwaleniem Pa. Boga.

Obecnym było około 45—50 przedstawicieli.

Przeciwko Nobilemu występuje coraz silniejsza prasa szwedzka.

Prasa szwedzka w dalszym ciągu zajmuje się bardzo obszernie sprawą zgonu prof. Malmgreena. Wczorajsze dzienniki sztokholmskie znowu zamieszczają pogłoskę, że Malmgreen nie opuścił czerwonego namiotu dobrowolnie, lecz zrobił to pod wpływem sporu z Nobilem lub też został przetrzeźniony. Jak dalece prasa szwedzka jest rozdrażniona dowodzi fakt, iż jeden z dzienników zamieścił fantastyczną pogłoskę o tem, że Nobile strzelał do szweda.

Jeden z najpoważniejszych dzienników, mianowicie „Svenska Dagebladet“ pisze:

„Dla nas śmierć Malmgreena jest bezsensowną ofiarą. Jeżeli rzeczywiście tak było, że Nobile podjął lot na biegun wbrew ostrzeżeniu Malmgreena tylko po to, by rzucić tam flagę włoską, w rocznicę przystąpienia Włoch do wojny światowej, — to w takim razie wziął on na siebie straszliwą odpowiedzialność. Tylko dla gestu i to takiego gestu zaryzykował życie swych ludzi i spowodował śmierć uczonego — czło-

Kultura towarzyska u dzikich ludów.

Zebrania towarzyskie u ludów cywilizowanych urządzają się przeważnie ze ściśle określonym celem. Chodzi więc bądź o wprowadzenie córki w świat, bądź o przysposobienie funduszu jakiemuś towarzystwu, bądź też wreszcie o uroczysty obchód jakiegś rocznicy.

Natomiast mieszkańcy krajów niecywilizowanych urządzają przyjęcia wyłącznie dla dobra i przyjemności swych gości; są oni sługami ich tak długo, jak długo ci zechcą korzystać z ich domu.

Angielska podróżniczka Rosita Forbes podaje z tej dziedziny bardzo ciekawe spostrzeżenia. Opowiada ona, że Arab np. w myśl tradycji winienby nawet rwać własne ciało, gdyby chodziło o nakarmienie gościa, a gdy przybywa pod jego dach człowiek obcy, trzeba go przez trzy dni karmić i nocować, a potem dopiero wolno go pytać o cokolwiek. W ojczyźnie arabskiej nie wolno też o gościu powiedzieć nie przykrego, gdyż za to wszystko odpowiada gospodarz. Gospodarz i jego syn ręką za bezpieczeństwo swego gościa w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu i muszą ponieść konsekwencje za wyrządzone mu krzywdy nawet

Tuchola.

Katastrofa automobilowa.

„Il. Kurjer Codz.“ podał w n-rze 196 wiadomość z Krościenka, że uległ tam katastrofie automobilowej dr. „Preihner z żoną i Andrzej Spicz z Tucholi(!) na Pomorzu“. Wyjaśnić trzeba, że chodzi tu pewnie o pp. dr. Preisa i dyr. Rolnika Szpice, którzy jak zdaliśmy stwierdzić, rzeczywiście znajdują się na wywczasach. O katastrofie poza wzmianką „Il. Kurj. Codz.“ nie tu jeszcze nie wiadomo.

Uroczystości Bractwa Strzeleckiego.

W niedzielę i poniedziałek, nasi bracia strzelcy walczyli o godność króla kurkowego. Przy tej okazji urządzone w Strzelnicy szeregi atrakcyj, jak koncert, zabawa taneczna, karusele i in. Uroczystości rozpoczęły się oczywiście nabożeństwem i pochodem przez miasto, w poniedziałek zaś rano orkiestra grała przed domem każdego ryceza „pobudkę“. W wyniku strzelania królem kurkowym ogłoszono p. Kustusza, właściciela Strzelnicy. Nowy król przyjmował wszystkich bardzo serdecznie, sympatycznie zaś bracia strzelcy bawili się nie tylko w sali, ale także na karuzeli i... pod nią. Nie dziwnego, że karuzela wypowiedziała posłuszeństwo i trochę się załamała. Ale to tylko fragment, bo wszystko inne było bez zarzutu.

go mięsa, ananasów i obrzydliwego napoju, sporządzonego z przeżutych korzeni rośliny, zwanej kawa. Towarzystwo więziennych księży zrecznie podawali potrawy, chociaż byli skuci łańcuchami, dozorca zaś traktował każdego z jednakowym szacunkiem.

Na murze spostrzegła podróżniczka następujący napis:

— Ci więźniowie, którzy po szóstej popołudniu nie będą w celach, zostają na noc na dworze...

A zachód słońca zastał uczestników osobliwej uczty na podziwianiu uroczystego tańca. Nikt nie zdołał zauważyć, że główny dozorca więzienny spojrzal na bawiących się i oddalił się z kluczami na drugi koniec wyspy.

Tak więc nasza podróżniczka spędziła noc w więzieniu. Królewski jej gospodarz grzecznie zaofiarował jej swoje maty, w których znalazła kilka obrzydliwych robaków.

Miss Rosita Forbes pełno ma podobnych wspomnień z swej dziesięcioletniej włóczęgi po świecie. Pewien australijczyk ustąpił jej swej sypialni na strażnicy bydła, ostrzegł jednak, by pod drzwiami podłożyła siekiere; bo on sam wybiera się właśnie do karozmy, odległej o 80 kilometrów, a że wracać będzie napewno pod dobrą datą, więc dobrze będzie jeśli mu ta siekiera przypomni, że jego łóżko jest zajęte. Kiedy indziej podróżniczka spotkała Araba - króla licznego pokolenia, który podarował jej całego barana na śniadanie. Widząc zaś, że nie umie sobie z nim poradzić wylał nań miszkę jajecznicę, chcąc w ten sposób wzmocnić jej apetyt.

Rosita Forbes opowiada wkońcu z humorem, że i Europejczycy są nieraz bardzo gościnni. Na wyspie Samea napotkała plantatora - Niemca. „Jedliśmy — opowiada miss Forbes — jakieś mięso, a gdy się zęgnalam i dziękowałam za gościny, dobroduszny Niemiec powiedział do mnie:

— Bardzo byłem rad, że pani mnie odwiedziła. Właśnie wczoraj zdechł mi koń i naprawdę nie wiedziałbym, co zrobić z tak wielką ilością mięsa...”

Z całej Polski.

ZGINAŁ RAŻONY PRADEM O SILE 2000 WOLT.

W niezwykle okropny sposób popełnił samobójstwo górnik Paweł Barczyk z kopalni Emma (na Śląsku). O godz. 11-tej wiecz. wdarł się on na słup od przewodów elektrycznych i po dotknięciu się drutów o napięciu 2000 wolt, poniósł błyskawicznie śmierć. Ciało nieszczęśliwego runęło zwęglone ze słupa na ziemię. Powód strasznego samobójstwa niezany.

UJĘCIE HERSZTA WIELKIEJ BANDY PRZEMYTNY.

Władze bezpieczeństwa publicznego oddawna już wpadły na trop wielkiej bandy przemytniczej, która rozwijała na granicy, zwłaszcza na Wileńszczyźnie, nadzwyczaj energiczną akcję — przynosząc wielkie szkody państwu. Ostatnio udało się wytropić herszta tej bandy. Został on aresztowany na pograniczu polsko-litewskim w okolicy Rykonty. Jest to Władysław Balkiewicz.

Zorganizował on wielką bandę przemytniczą, składającą się z ludzi o nadzwyczaj podejrzanej przeszłości, zamieszkujących przeważnie poza kordonem granicznym i przemycal przy ich pomocy olbrzymie ilości towarów z Niemiec i Litwy do Polski i Sowiec. Istnieją nawet poszlaki, że Balkiewicz trudnił się również szpiegostwem i przewożeniem różnych ważnych dokumentów zagranicę.

Groźnego herszta bandy przemytniczej przekazano pod silną eskortą do dyspozycji władz sądowych.

PRACE NAD STATUTEM KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO.

W Wilnie powstała komisja, która ma opracować statut kościoła prawosławnego w Polsce. Na czele tej komisji stanął rektor prawosławnego seminarjum duchownego, prof. Tuczewski, pozatem w skład jej weszli profesorowie Diczkowski i Kuszniew.

Gdy człowiek się poci.

Do przykrości, jakie w wybitnym stopniu przynosi z sobą pora letnia, należy nadmierne pocenie się.

Z kosmetycznego punktu widzenia rozpatrzmy tylko nadmierne pocenie się miejscowe, a więc pocenie się twarzy, rąk, nóg i pod pachami. Pocenie się twarzy, cierpienie niezbyt miłe spotyka się dość rzadko (wiele osób twarz tłusta, świecąca się, nazywa niesłusznie spoconą); występować ono może albo na tle jakiegoś schorzenia nerwowego i wtedy jako takie leczone być musi, albo też jakiegokolwiek innej, widocznej przyczyny i tu będą wskazane zimne zmywania i pudry, które najlepiej zastosować można w postaci papieru du poudre. Przy poceniu się dłoni wskazane są częste gorące kąpiele, zmywanie octami toaletowymi, silnie octem glinowym rozcieńczonym i spirytusami.

Pocenie się pod pachami da się łatwiej opanować. Codzienne zmywania rozcieńczonym octanem glinowym i puder poprawiają sprawę; w wypadkach uporczywszych 2 procentowy roztwór formaliny w alkoholu pozwoli opanować sytuację. Są jednak ludzie, których skóra formaliny i w tym stanie rozcieńczenia nie znosi, gdyż pod jej wpływem występuje u nich najpierw lekkie swędzenie i zaczerwienienie, a potem zapalenie skóry, osobnikom takim formaliny używać nie wolno.

Najprzykrzejszym cierpieniem jest pocenie się nóg. O ile występuje ono w stopniu nieznanym,

to codzienne kąpiele nóg, zmiana pończoch, zmywania octami toaletowymi i obojętne zasypanie toaletowe ograniczą lub nawet całkowicie wyleczą. Często jednak pocenie takie prowadzi do dość wybitnych zmian w skórze, gdyż pot, macerując ją, powoduje powstawanie bardzo bolesnych nadżerek w skórze, które wprost uniemożliwiają chodzenie. Zranienia te powstają najczęściej między palcami i na piętach i stają się punktem rozwoju rozmaitych grzybów, pasożytujących na skórze. Ale wszystko to jest drobnostką, wobec niemiłego zapachu, jaki takie wywołują. Przedewszystkiem należy baczyć aby pończochy były z materiału dobrze wchłaniającego wilgoć, i co dnia zmieniane, niekiedy nawet dwukrotnie.

Obok kąpiele codziennych leczą się nadżerki doskonale i szybko maścią ołowianą. Kąpiele mogą być z czystej wody albo z dodatkiem kilkunastu kryształków nadmanganianu potasowego. Gdy ranki zostały wygojone, można przejść do leczenia miejscowego, do nacierania roztworami kamfory lub formaliny w spirytusie. W wypadkach cięższych, wystarczy wsypywać do pończoch nieco pudru, zawierającego już to alun, już to kwas borowy lub salicylowy. Bardzo dzielnym środkiem leczniczym mamy w formalinie, ale należy ją stosować w odpowiednich roztworach i gdy zranienia są już wygojone, gdyż formalina może drażnić skórę uszkodzoną, wywołując stany zapalne.

Ocet jako środek leczniczy.

Ocet jest ważnym środkiem leczniczym, który tem bardziej jest zalecany, gdyż mamy go zawsze pod ręką.

Nacieranie pleców octem usuwa różne niedomagania i pielęgnuje ciało. Ocet jest także doskonałym środkiem do usuwania gnijących ciał z ust i krtani. Powinno się przeto używać go do płukania ust, by uchronić się od dyfterji oraz innych chorób. W tym celu przepłukuje się wyżej wymienione organa kilka razy dziennie octem z wodą. Przy chrypcie można przepłukiwać

gardło wodą z octem, wraz z małą domieszką soli.

Para octowa czyści powietrze. Przy wysokiej temperaturze ciała zmywanie octem działa chłodząco i odświeżająco, tak, iż zaleca się środek ten do usuwania potów nocnych. Okłady octowe na ból głowy i trzeźwienie octem omdlałych, są powszechnie znane. Również nacieranie chorych octem zapobiega odleżeniu.

Ocet jest środkiem dezynfekcyjnym i zabijającym wszelkie bakterje. Niestety jest on zapomniany z

powodu licznych nowych środków dezynfekcyjnych. Woda z octem i cukrem lub malinowym sokiem, jest chłodnym i pragnienie gaszącym środkiem (1 łyżkę stołową na 1 litr wody). Ocet jest również środkiem zapobiegawczym przy otarciach ługiem, potażem itp. oraz przy zatruciach narkotycznych, jak nikotyną itd. Również można go użyć jako środek przy nieszczę-

śliwych wypadkach oparzenia, — gryzającym wapnem, gryzającym amoniakiem, salmiakiem. Tak samo służy przeciw truciznom roślinnym. Esencja octowa jest jedynym środkiem przeciw kwasowi „karbolowemu” i zobojętnia jego wpływ na skórę i żołądek. Jeżeli podamy zaraz po połknięciu trucizny kwasu octowego, możemy być pewni dobrego rezultatu.

TEATR :-: KINO

Grudziądz. TEATR MIEJSKI.

Operetka Warszawska wystąpi u nas w sobotę 21 i w niedzielę 22 bm. Sympatyczny zespół przyjeżdża z najlepszymi siłami operetki polskiej. Pierwszy raz zobaczymy w Grudziądzu uroczą, pełną temperamentu i werwy primadonnę Janinę Sokółowską, obok niej F. Dowmuntę, J. Redo, I. Sendeckiego, Z. Kosińską, M. Dowmuntową, I. Łaszczkę, P. Orłowskiego, M. Kochanowskiego i innych. Artyści odegrają wspaniałą rewję — operetkę p. t. „Madame X”. W akcie trzecim czeka publiczność — a zwłaszcza nasze panie — miła niespodzianka, wielka rewja najnowszych modeli toaletowych firmy Herse. Bilety wcześniej do nabycia w dziennej kasie teatru w cenie od 1,50 do 6.— zł.

„Przyjaciółka pana ministra” — doskonała komedia w 3-ach aktach Engla. Próby z tej świetnej sztuki pod reżyserją St. Zięciakiewicza dobiegają końca. Obsadę stanowią panie L. Kiszka, M. Mirska, panowie St. Wracki, F. Palański, F. Burski, W. Jankowski, Z. Panek.

TEATR NA PROWINCJI.

Dziś w piątek wystąpi teatr w Łasinie z świetną komedią Lengyela „Błota pod Waterloo”. Bilety wcześniej do nabycia w Rolniku. Zaś jutro z tą samą sztuką w Brodnicy.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

W piątek, dnia 20 bm. teatr nieczynny.

W sobotę, dnia 21 bm. o godzinie 8.15 wieczorem premiera „Polskiej krwi”, jednego z arcydzieł literatury operetkowej dzieła znakomitego kompozytora czeskiego O. Nedbala. Ten świetny utwór o niezwykle wartościowej muzyce i doskonałej komedijowej akcji, wyreżyserowany przez p. W. Zdzitowieckiego, który kreuje rolę bohatera, będzie ostatnią premierą ope-

retkową w bieżącym sezonie. Popisową rolę Kaliny wykona p. J. Leonowicz z nieodstępnym swoim partnerem w rolach wodewilowych wesółków p. A. Balcerzakiem. Kapitałną postać polskiego szlagiera Zaremby kreuje znany publiczności z zesłorocznych występów operetkowych p. J. Orlicz. Humor rozsiewać będą pp. Zarembina, Ilcewicz, Okszańska, Lenczewski i Aleksy, który odśpiewa szereg oryginalnych ludowych krakowiaków. P. Gertruda Piechotówna przygotowała barwną rewję polskich tańców pt. „Złote kłosy”. Nowe dekoracje pędzla p. Kuhna i efektowne kostjomy stworzą malownicze ramy tego niezwykłego widowiska. Orkiestrę prowadzi p. por. Z. Grabowski. Ceny miejsc od 50 gr. do 5 zł.

W niedzielę, dnia 22 bm. o godzinie 4-ej popołudniu poraz ostatni po cenach najniższych (od 20 gr. do 2.40 zł) „Radey pana radey”, świetna komedia w 3-ach aktach M. Bałuckiego, przyjmowani nadzwyczaj gorąco przez rozbawioną do łez publiczność, która rzęsiстыми oklaskami nagradza stylową wystawę i doskonałą grę zespołu ze znakomitymi wykonawcami ról męskich pp. Leśniewskim i Bystrzyńskim oraz pp. Lenczewskim, Zarembiną, Meglicką i Kamieniecką w rolach głównych.

Wieczorem poraz drugi „Polska krew”. W próbach znajduje się arcydzieło Juliusza Słowackiego „Złota czaszka”, do którego pracownie teatralne przygotowują nowe stylowe kostjomy i dekoracje.

Kino „PAN”.

Dziś premiera najdłuższego dramatu morskiego pt. „Pancernik Atlantic”. Niewidziany arcyfilm sezonu 1928/29 r. o szalonym rozmachu i grającej treści. Bombardowanie miast z aeroplanów.

KINO „LUX”.

„Nie w złocie szczęście”, dramat w 8 aktach i „Nowoczesny Don Kiszot”, groteska w 5 aktach. W roli głównej Harry Lloyd.

Uczelnia biurowa

(starsza) z dobrymi świadectwami szkolnymi, z ładnym charakterem pisma, może się zgłosić.

Hipolit Kotliński, Grudziądz
ul. Mickiewicza 24.

Restauracja

wraz z mieszkaniem w dobrym położeniu do odstąpienia. Oferty do Admin. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2077.

Mieszkania

poszukuje 1 do 3 pokojowego z kuchnią lub próżny pokój z możliwością gotowania. Płace czynsz według umowy i ew. remont. Zgł. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 999.

W. Czarnecka

Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasowanie, sztywnej bielizny. Grudziądz, ul. Szewska 4. (3030)

Większą

ilość drutu kolczastego i żelaza do użytku oddaje korzystnie Tuszeńska Grobla 56. (4206)

Zawiadomienie.

Zawiadamia się niniejszem, że

Łażnia Parowa

przy ulicy Ks. Budkiewicza

zostanie od dnia 22 lipca 1928 r. z powodu renowacji na 14 dni

zamknięta.

Butlewski.

Nowość

Podręcznik dla rzemiosła,

zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pytaniach i odpowiedziach, Kazimierza Barczewskiego instruktora korporacji przemysłowych. Cena 6,00 zł.

Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!

O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wydany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Spółdzielnia Wydawnicza

„Zjednoczenie”

Grudziądz

ul. Mickiewicza nr. 8.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu codzienny

„Goniec Nadwiślański”

na miesiąc sierpień za 2,86 zł. — III-ci kwartał 8,58 zł. opłat pocztowych.)

Gońca odbierać będę przez pocztę, proszę dostarczyć pod poniższym adresem

Imię i nazwisko:

miejscowość:

ulica nr.:

*) Niestosowne skreślić.

Kwit pocztowy.

zł. gr.

tytułem przedpłaty codziennego „Gońca Nadwiślańskiego”

za miesiąc sierpień — III-ci kwartał — odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., d. 1928

podpis urzędnika

Kupuję i płacę wysokie ceny

za brylanty, złoto, srebro, platynę, dewizki, obrączki, noże, łyżki, widełce, monety niemieckie srebrne i złote, rosyjskie kopejki, różną inną biżuterję i łom tychże. Sztuczne zęby stare i połamane.

Okazyjna sprzedaż brylantów, zegarków męskich i damskich.

Pracownia jubilersko-zegarmistrzowska

B. Papier, Grudziądz

Mickiewicza 21, I. piętro przy poczcie.

W dniu 15 lipca br. zmarł śmiercią tragiczną nasz najukochańszy syn i nieodżałowanej pamięci brat

ś. p.

Franciszek Erdmański

przeżywszy zaledwie 18 lat, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona Rodzina. Grudziądz, dnia 18 lipca 1928 r. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w piątek o godzinie 8-mej rano w kościele w Małym Tarpnie. Ekspozycja zwłok odbędzie się w piątek, dn. 20 lipca br. o godz. 4-tej popoł. z kościoła Serca Jezusowego w Małym Tarpnie.

W dniu 15 lipca br. zginął śmiercią tragiczną

ś. p.

Franciszek Erdmański

przeżywszy lat 18. W Zmarłym straciliśmy zacnego kolegę i wzorowego współpracownika. Cześć Jego pamięci! Pracownicy Biura Adwokatów Dra. Spitzera i Dra. Pehra.

W dniu 15 bm. zginął śmiercią tragiczną w 18 wiosnie życia

ś. p.

Franciszek Erdmański

członek Sokola konnego Grudziądz IV. W Zmarłym tracił Towarzystwo wzorowego i Swą pilnością się odznaczającego druha, którego pamięć w gronie naszym nigdy nie wygaśnie. Cześć Jego pamięci! Sokół Konny Grudziądz IV. Druhowie stawiają się w pełnym komplecie w piątek, dnia 20 lipca o godzinie 8.30 popołudniu przy kościele Serca Jezusowego w Małym Tarpnie.

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 26 lipca 1928 r. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w Grudziądzu, przy ul. Tuszewska Grobla nr. 36 w podwórzu, sprzedaż

1 woza ciężarowego, zajętego na pokrycie zaległości podatkowych. (4716)

Urząd Skarbowy Podatków i Opiat Skarbowych. Grudziądz miasto.

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 26 lipca 1928 r. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w Grudziądzu, przy ulicy Strzeleckiej nr. 9 w podwórzu, sprzedaż

1 samochodu, zajętego na pokrycie zaległości podatkowych. (4717)

Urząd Skarbowy Podatków i Opiat Skarbowych. Grudziądz miasto.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu, Pl. 23 Stycznia nr. 12, co następuje:

1 aparat do czyszczenia „Elektrolux“ (6227)

S m a r z, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu, Pl. 23 Stycznia nr. 12, co następuje:

1 maszynę do pisania „Ideal“ i 1 szafę ogniotrwałą. (6229)

S m a r z, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu, Pl. 23 Stycznia nr. 12, co następuje:

1 kanapa rogowa z lustrem, 4 stoły, 16 krzeseł, 1 małe lustro, kanapa, zegar, 4 obrazy, 10 stolów ogrodowych, 10 butelek rozmaitego likieru, 1 chodnik, 20 krzeseł, 300 szklanek, 1 bufet kuchenny, 1 maciora i 2 prosiaki. (6228)

S m a r z, komornik sądowy.

NA RATY
miesięcznie 18 zł.
pierwsza wpłata 36 zł.



„GLORIA“
NAJLEPSZY ROWER
KROMCZYŃSKI
POZNAŃ
Al. Marcinowskiego 5.
Obok poczty.
Roczna sprzedaż przeszło 1000 rowerów.

Polecam po niskich cenach

Suknie modne już od 14-18-25-50 zł.
Eleganckie kapelusze damskie od 3-5-7-10 zł.

Z. LUBIŃSKA, GRUDIĄDZ, RYNEK 21.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu, Pl. 23 Stycznia nr. 12, co następuje:

1 kanapę i 1 lustro z konsolą. (6226) S m a r z, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będą najwięcej dającym za natychmiastową gotówkę

większą ilość bucików damskich i męskich.

Miejsce sprzedaży: Grudziądz, ul. Groblowa 23 w podwórzu. (6230) J a r a n o w s k i, kom. sądowy.

50 zł. nagrody

otrzyma, kto wskaże miejsce przechowywania 10dki, skradzionej dnia 14-go lipca br. w Owczarkach z jeziora u p. Senatora Kulerskiego. Łódka zielona, nowa, fabrykacji poznańskiej. Dyskrecja zapewniona. Wiadomość w Admin. Gońca Nadwiślańskiego

Duże ubikacje

do wydzierżawienia, nadające się na różne cele przemysłowe Kwiatowa 9, part.

Motocykl

D.K.W. 4 P.S. elekt. światło, jak nowy, sprzedam (2000) Kościuszki 11, ptr. 1.

Sprzedam

natychmiast moje 23 morgowe gospodarstwo pszennej ziemi z pełnym inwentarzem, odległość 2.5 km. od miasta Behr, Tuszewo, Grudziądz. (2089)

Potrzebne

1 lub 2 pokoje umebl. z używan. kuchni. Łaskawe zgłoszenia skierować Moniuszki nr. 8, part. (2078)

Szczenie

siedmiotygodniowe od polcyjnego „Lorda“ tanio do sprzedania III Komisarjat P. P. (4713)

Matężstwo

poszukuje 2-3 pokoje umebl. od zaraz. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2082.

Więszą ilość sieczki

Bolesław Czyło, NOWAWIEŚ p. Grudziądz.

Poszukuję

pokoju z kuchnią dla eksmitanta, Zapłać dobrze. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2086.

Buty

długie, spodnie, garderoba przechodzona i oleander na sprzedaż Radzyńska 18a, II p. (2079)

Pan

samotny poszukuje umebl. pokoju. Oferty z ceną do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2085.

Czysty

duży pokój umebl. na 3 osoby z całym utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Może też być z użytkowaniem kuchni Pietruszkowa nr. 22, I p. l. (2052)

Pokój umebl.

w centrum miasta, front z balkonem, z całkowitem utrzymaniem prawdziwie domowym, dla jednego lub dwóch intelig., dobrze sytuow. panów lub pań od zaraz lub później do wynajęcia Groblowa nr. 22, I p. l. (2052)

Ekspedjentka

pierwsza siła z branży tow. krótkiej i bielizny, może się natychmiast zgłosić „Tani Bławat“, Plac 23 Stycznia 25/26.

Obuwie sportowe „PEPEGE“ i ludowe



Magazynie

„Sport“

Sienkiewicza 8.

PIANINA

pierwszej jakości

od zł. 2200.— do 3000.— dostarcza także przy odpłacie do 18 mies. przy wpłacie ca. 1/3.

B. Sommertfeld



Filja Grudziądz, Groblowa 4. Największa fabryka pianin na wschodzie. 150 robotników. Rok zał. 1905. Telefon 229.

Pokój

umeblow. z niekrepującym wejściem, z utrzymaniem w okolicy ulicy Lipowej nr. 20-50, ul. Kilińskiego, Sobieskiego poszukuje od 1 sierpnia. Oferty z podaniem ceny proszę do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4719.

Dziewczyna

przechodnia do wszelkich prac domowych może się zgłosić (2090) Mickiewicza 7, I p. pr.

Szofer

poszukuje posady. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2074.

Oziewczyna

z wioski, która pracuje w mieście, z porządn. rodziny, z dobremi świadectwami umiejąca gotować, poszukuje od zaraz posług na cały dzień. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2075.

Fryzjerski

pomocnik potrzebny biegły w salonie męskim i strzyżeniu damskim A. Pinno, Sienkiewicza 4. (4712)

Ostrzeżenie.

Ostrzegam każdego przed wydzierżawieniem mieszkań jak również składu od któregokolwiek z lokatorów moich domu przy ul. Koszarowej nr. 16, również nie zgadzam się na wydzierżawienie pokoi sublokatorom bez mojej wiedzy i zgody. (2084) Właściciel domu.

Potrzebny

czeladnik szewski Z. Sliwiński, Małe Tarpno, Grudziądzka nr. 26. (2073)

Uczni

blacharskich poszukuje od zaraz Józef Bendig, mistrz blacharski, Grudziądz, Lipowa 15.

Poszukuję

od zaraz 2 uczni ogrodniczych, synów uczciwych rodziców. Zgł. Zakład Ogrodniczy, L. Makowski, Cegielniana 12a.

Polecam

od zaraz kucharkę do kasyna oficerskiego Zarobkowe biuro pośrednictwa pracy Teresa Marszałkowska, Grudziądz, Rynek 15. (2083)

Uczennica

obeznana z branżą galanterii, potrzebna od zaraz Pańska 1.